Nr 152. Dnia 10 lipca. Czwartek. Dnia 28 czerwca (10 lipca) 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: ŚŚ. 7 braci synów Felicyty MM.
Jutro: ŚŚ. Sabina W. i Pelagji P. M.
Sobota: Ś. Jana Gwalberta.
Niedziela: S. Małgorzaty i *Jana z Dukli*.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52
Zachód „ „ 8 „ 17

Długość dnia godzin 16 minut 25
Ubyło „ „ — „ 18

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5. dom W. I. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ś. Bonawentury Biskupa.
Wtorek: Rozesłanie Apost. i Ś. Henryka.
Środa: *N. Marji P. Szkaplerznej.*
Czwartek: ŚŚ. Aleksego W. i Berty P.

— W kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście zakończonem zostało w dniu wczorajszym uroczyście czterdziestogodzinne nabożeństwo wraz z tygodniowym odpustem, jaki rok rocznie na pamiątkę Nawiedzenia przez Najświętszą Marję Pannę św. Elżbiety, tamże się odbywa.

Wielką Mszę świętą, Summę, celebrował wczoraj JX. Ludwik Lebiedziński, w czasie której kazanie miał JX. Aleksander Sokolik, wikarjusz parafji św. Trójcy na Solcu.

Nieszpory zaś odprawił JX. kanonik Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych i zarządzający kościołem św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej.

Słowo Boże w czasie Nieszporów wygłosił JX. Bronisław Cithurus, po którego skończeniu odbyła się wewnątrz świątyni uroczysta procesja z udzieleniem błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem zgromadzonym tamże licznie pobożnym.

— W dniu dzisiejszym odbyła się w kościele św. Krzyża pierwsza Nowenna do św. Wincentego à Paulo, którego ołtarz zdobi rzeczoną świątynię.

Wotywę więc uroczystą przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem św. Wincentego odprawił tamże o godzinie 7-mej rano JX. Adam Jakubowski, kanonik archikatedralny i administrator parafji świętokrzyzkiej, po skończeniu której podawał ze stopni ołtarza, relikwje święte do ucałowania pobożnym.

Nowenny takie czyli Wotywy odbywać się będą w tejże świątyni przez dni 9 z kolei i o tej samej godzinie.

— W dniu dzisiejszym Kościół święty obchodzi doroczną pamiątkę 7-miu braci, synów świętej Felicyty, męczenników.

— W dniu jutrzejszym zaś przypada doroczna pamiątka *przeniesienia relikwij świętego Benedykta*, która obchodzoną będzie odpustem zupełnym w kościele świętego Kazimierza na Nowem Mieście, z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu, które nastąpi o godzinie 7½ zrana, w tym też czasie odbędzie się i Msza święta, konwencką zwana.

— Przez najwyższy rozkaz w wydziale wojny, z 21-go czerwca r. b.:

Z powodu powrotu do cesarstwa oddziałów wojsk, które należą do składu byłej armji czynnej i postawienia ich na stopę pokoju, zwinąć zarząd polowy armji pomienionej.

Odwołany, z powodu zwinięcia zarządu polowego byłej armji czynnej, głównodowodzący armją i czasowy jenerał-gubernator odeski, jenerał-adjutant, jenerał inżenierji Totleben — z posady głównodowodzącego z mianowaniem członkiem rady państwa i z pozostawieniem przy obowiązkach czasowego jenerał-gubernatora odeskiego i w godności jenerał-adjutanta.
(*Dn. W.*).

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, z 23-go czerwca r. b.:

Uwolniony został ze służby, na własne żądanie, starszy ordynator szpitala św. Łazarza w Warszawie, doktor medycyny Kaczkowski (od 13-go czerwca 1879 roku). (*Dn. W.*)

BITWA POD IQUIQUE.

Jak grom z jasnego nieba spadła nagle okropna wiadomość o krwawem starciu na wodach Iquique w tym samym czasie, kiedy republikanie argentyńscy wesoło tańczyli około kolumny wolności w rocznicę ogłoszenia niepodległości, w dniu 25 maja.

Okręty peruwjańskie i chileńskie stoczyły z sobą walkę, która pierwszy raz po bitwie pod Lissą zrumieniła krwią fale morskie.

Rano, dnia 21 maja, przyszło do morderczego starcia.

Admirał Williams-Rebolledo z główną siłą floty chileńskiej, trzema pancernikami: *Blamo*, *Encalada* i *Lord Cochrane*, i trzema korwettami: *Magellawes*, *O'Iliggins*, *Ehacabuo* opuścił w połowie maja zatokę w Iquique z zamiarem zaatakowania Ariki, centralnego punktu armji nieprzyjacielskiej; tylko dwa najstarsze i najsłabsze statki pozostały w przystani dla pilnowania blokady.

Prawie w tymże samym czasie telegramy przyniosły z Chili wiadomość, że część floty peruwjańskiej wypłynęła na pełne morze.

Być może, iż admirał chileński nic o tem nie wiedział, a może też lekceważył sobie siły i odwagę nieprzyjaciela, skoro najspokojniej wzdłuż wybrzeża płynął ku północy, nie troszcząc się wcale o to co się działo na flanku i z tyłu.

Rankiem dnia 21-go maja zjawiły się nagle dwa peruwjańskie pancerniki *Huascar* i *Independencia* pod Iquique i natarły odrazu na dwa drewniane statki broniące przystani: *Esmeralda* i *Covadonga*; naturalnie oba nie chcąc się wdawać w nierówną walkę czmychnęły.

Independencia ogniem piętnastu dział obsypywała *Covadongę*, która dwoma armatkami odstrzeliwała się nieśmiało i sterowała ku wybrzeżom, usiłując schronić się przed pociskami i uniknąć pogoni.

Pancernik peruwjański nie tak łatwo puszczał swą zdobycz.

Z podwojoną szybkością ścigał przeciwnika jakie dziesięć mil morskich od Iquique do Punta Gruese, lecz zbliżywszy się zanadto ku brzegom uderzył nieopatrznie o rafę podwodną i osiadł na mieliźnie.

Komendant *Covadongi* spostrzegłszy to, zawrócił i korzystając ze zmienionej pozycji zaczął z całą siłą atakować peruwjański okręt pomimo tego, iż ten ściągnął swą flagę, a na jej miejsce wywiesił białą chorągiew, jako oznakę kapitulacji.

Zaciekły chileńczyk prażył peruwjanina celnym ogniem działowym, biorąc srogi odwet za poprzednie natarcie.

Załoga *Indenpendecji* częścią w łodziach, częścią zaś wpław zdołała się uratować na brzeg.

Pierwsze doniesienia o tym wypadku przedstawiały o wiele groźniej cały przebieg walki.

Telegramy np. głosiły z początku, że *Independencia* zatonął wraz z całą załogą, że cały pokład zasłany był trupami, a ze 120 ludzi tylko 17 wyszło cało.

Rozpuszczono także pogłoskę, że komendant *Esmeraldy* wysadził się z całą załogą okrętową w powietrze.

Powoli wszystkie te przesadne wieści zostały sprostowane.

Ani jeden majtek *Independencji* nie zginął, *Esmeralda* nie została w powietrze wysadzoną, chileńczycy stracili dwóch ludzi, ale też ich drewniane pudło pływające było tak od kul podziurawione i tyle wody nabrało w siebie, że po kilku dniach potrzeba było cały statek wypakować i zatopić; ale i *Independencia* źle bardzo wyszedł na tej potyczce, pomimo całej swej przewagi.

Podczas kiedy powyższy epizod odegrywał się na wysokości Punta Grueza, tuż pod Iquique okropniejszy dramat na morzu zajmował dwóch zapaśników.

Jednym był stary, drewniany, chileński statek *Esmeralda* z przepalonemi kotłami, ociężały i niezgrabny, drugim szybki, zwinny i silny pancernik *Huascar*.

Słabszemu trudno było uciec; pozostawało tylko poddać się, lub w rozpaczliwej walce zginąć.

Dzielny komendant tego starego grata, Don Asturo Prats, wybrał tę ostatnią ewentualność; obrał on sobie stanowisko o ile możności najbliżej wybrzeża pomiędzy miastem a nieprzyjacielskim monitorem w pośrodku i z wielkim wysiłkiem manewrował tak, aby uniknąć ciężkich pocisków peruwjańskich z 300-funtowych armat wyrzucanych.

Z początku dość mu się to pomyślnie udawało, ku-

NA DNIE JEZIORA.

NOWELLA

PRZEZ

FLORENTYNĘ NIEWIAROWSKĄ.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć nr 151).

XIV.

Srebrne Sławy 15-go sierpnia

Opuszczam dziś dach mój rodzinny! Jakże mi strasznie żegnać się z nim.

Wszystko tu wydaje mi się drogie.

Każde drzewko! każdy kącik! Nawet kraciasta chustka pani Gniazdeckiej. Wszystko wygląda dziś bardzo ładnie!

Przeczucie nieszczęścia nie opuszcza mnie ani na chwilę i może dlatego zdaje mi się, że wszyscy i wszystko żegnają mnie tu z rozpaczą.

Moja biała róża, stojąca w wazonie na oknie, w pokoiku, zwiędła dziś rano.

Para gołąbków zagruchała żałośnie, przelatując nad moją głową.

O! mój ojcze ukochany! czemuż nie mogę zostać z tobą i żyć tu jak dawniej? Czemuż kilka gałązek mirtu rozdzieliły nas z sobą?

Zygmunt mnie nie kocha, serce me odczuwa to wyraźnie, w przeciwnym razie nie drżałoby tak straszną tęsknotą i żalem... Lecz duma zabrania mi domyślać się tego.

Muszę wierzyć w me szczęście!

Poproszę Zosię, żeby zabawiła u nas na nowej siedzibie — już w domu męża — choć przez parę tygodni.

Dlaczego to czynię? Dla udręczenia siebie? czy dla przeświadczenia się stanowczego? Nie wiem.

Słyszę, że Zygmunt nadchodzi.

Trzeba udawać wesołą!...

Co za męczarnia!

XV.

Olszyny 23 sierpnia

Od kilku dni jestem już w grobie... to jest chciałam powiedzieć, w domu mego męża.

Dom ten wydaje mi się ponurym, nudnym, strasznym!... Pieszczoty i pocałunki Zygmunta zabijają mnie, bo jakiś niewidzialny duch-szatan zawsze mi powtarza, że mąż mój wolałby je zwrócić gdzie indziej...

Zośka namówiona, a raczej znaglona prawie gwałtem przezemnie, bawi u nas—piękniejsza ona z dniem każdym, tylko smutna...

Zajmuje się tu domowem gospodarstwem jakby siostra młodsza, gdyż co do mnie, nic nie robię i nie chcę wiedzieć o niczem co się tu dzieje.

Zygmunt nie czyni mi z tego powodu żadnych wyrzutów, lecz jakoś choć powoli, nieznacznie odsunęliśmy się jednak już nieco wzajemnie od siebie.

Tem lepiej, wolę już taki obojętny stosunek, niż te wszystkie przymuszone z jego strony czułości...

Lecz poco mam siedzieć nad kreśleniem tych jałowych frazesów... pojadę raczej do ojczusia, do kochanej pani Gniazdeckiej... do mego drogiego domu!

XVI.

Olszyny 24-go września

Znudziła mnie już śmiertelnie, omało o pomięszanie zmysłów nie przyprawiła, ta nienawistna cisza moralna, i zapragnęłam zmienić ją, choćby nawet, w piekło domowe.

I dokazałam tego. Może kiedyindziej byłabym się powściągnęła... ale wczoraj, taka urocza pogoda była na świecie, a u mnie w duszy takie nagromadziły się chmury... że ten kontrast natury pełnej spokoju — z moją targaną zgryzotami wyobraźnią, przyśpieszył zerwanie ostatniej nitki pozoru, wiążącej mnie z Zygmuntem...

Potrzebowałam wybuchnąć powstrzymywanym dotąd jadem mego serca, i nie szukałam też długo sposobności ku temu, bo gdyby nawet nie trafiła się żadna, słuszna do sporu przyczyna, potrafiłabym wytworzyć ją sama—i tak się też stało.

Weszłam do pokoju męża, a widząc że Zygmunt czyta jakąś książkę, odezwałam się opryskliwie:

— Racz pan oderwać się na chwilę od sentymentów autora tego poematu lub powieści może... i wysłuchaj mnie!...

Zygmunt położył książkę na stole i milcząc, zapytywał oczyma, czego chcę od niego.

Usiadłam w stojącym naprzeciw niego fotelu i zawołałam!

Nudno mi tu i smutno jak w grobie!...

Czuję że wkrótce umrę w tym przeklętym domu!...

(Dokończenie nastąpi.)

le bowiem zamiast w jego okręt, trafiały w nabrzeżną stację kolei żelaznej w Iquique i spaliły ją do szczętu.

Ale z nagła *Huascar* zmienił swoją taktykę, zaniechał bombardowania, a natomiast wprost zaczął sterować ku *Esmeraldzie*, aby uderzyć w chileński statek z całą rozpędową siłą.

Niepodobna było wyminąć ciosu, bo maszyny źle funkcjonowały; trzy razy tedy ciężki monitor peruwjański dziubnął śmiertelnie chileńskiego przeciwnika z taką mocą, że go omal odrazu na dno morskie nie pogrążył.

Wówczas, kiedy wszystko już było stracone, kapitan *Esmeraldy* zdobył się jeszcze na czyn bohaterski, który nawet nieprzyjaciela musiał przejąć zdumieniem i szacunkiem.

Dzielny ów marynarz, chwyciwszy topór w jedną, a rewolwer w drugą rękę, wskoczył przy ostatniem zetknięciu się obu okrętów na pokład nieprzyjacielski i tam rozpoczął szaloną, rozpaczliwą walkę z przemocą.

Towarzyszyło mu czterech oficerów.

Pierś o pierś starli się z zajadłą wściekłością; Don Arturo Prats ugodzony kilkakrotnie śmiertelnie w kilka godzin później wyzionął ducha w kajucie komendanta *Huascara*...

Esmeraldę z podniesioną wysoko chorągwią rzeczypospolitej chileńskiej pokryły wkrótce fale oceanu.

Około pięćdziesięciu rozbitków chileńskiej załogi wyłowiły łodzie peruwjańczyków i wzięły w niewolę.

Dumny zwycięzca zaś popłynął natychmiast ku południowi, aby dopełnić swój tryumf odwiedzinami wybrzeży boliwijskich.

W Mejillowes zniszczył i porozbijał wszystkie szalupy znajdujące się w przystani, wrzucił kilka bomb do miasta i odpłynął dalej.

Nie tak pomyślnie udało mu się pod Antofogasta; tam go uprzedzono i przygotowano baterje na brzegu, które go należytego respektu nauczyły i zdaleka utrzymać potrafiły.

Przez cały dzień pukanina *Huascara* nie na wiele się przydała, po daremnym trudzie odpłynął też na drugi dzień niewiadomo dokąd.

Postępowanie chileńskiego admirała, przez którego nieoględność i nieostrożność padły ofiarą dwa okręty, wzbudziło ogólne niezadowolenie i oburzenie, tem bardziej, iż przez dwa tygodnie nie wiedziano zupełnie o nim, gdzie ze swoją flotą przebywa.

Wybrzeże Boliwji skutkiem tego pozbawione wszelkiej blokady wydane zostało na łup nieprzyjaciela.

Pomimo takiej porażki, w Santjago i Valparaiso śpiewano hymny na cześć bohaterskich czynów *Esmeraldy* i *Covadongi*, bo piękniejsze laury od zwycięztwa przemocy, szlachetny upadek i poświęcenie zyskują.

+

Dziesięciolecie „Merkurego”.

—*l*— „Dziesięć lat przetrwać jest nadzwyczaj trudno wielu stowarzyszeniom spożywczym“— temi słowy rozpoczyna się broszura wydana z okoliczności dziesięcioletniego istnienia stowarzyszenia spożywczego „Merkury“.

Broszura ta napisana wyczerpująco i z wyborną znajomością instytucji bada jej przeszłość, wskazuje przyczyny niepowodzeń i pragnie nakreślić program na przyszłość.

Przedewszystkiem jednak liczy za wielką zasługę stowarzyszeniu, że przetrwało ono dziesiątek lat i że z dwunastu istniejących na ziemiach polskich instytucyj tego rodzaju (5 na Szlązku pruskim i austryjackim, 3 w Galicji i 3 w Królestwie) jest ono najstarszem.

Wogóle podług broszury w słowiańskich dzielnicach niezbyt dobrze się stowarzyszeniom podobnym dzieje, bo i w Cesarstwie naprzykład — a było ich tam do ośmdziesięciu — Petersburg, Moskwa, Kijów, Kazań i Charków nie zdołały utrzymać przy życiu swych spółek.

Powodem tego brak *chęci do robienia oszczędności*, i to do oszczędności drobnych, jakie dać mogą stowarzyszenia spożywcze.

Otóż, jak wiadomo, wszystkie plemiona słowiańskie nie odznaczają się oszczędnością, a jedynie z tego prawidła wyjątek stanowią czechowie.

I dla tego też u Czechów stowarzyszenia spożywcze przyjęły się, dla tego też z pomiędzy polaków szlązacy najwięcej umiejący oszczędzać mają najwięcej stowarzyszeń spożywczych, dla tego u nas instytucje te trzymają się jeszcze, w Galicji słabo wegetują, a w Cesarstwie nie zdołano ich zupełnie prawie zaaklimatyzować.

W takim stanie rzeczy, twierdzi broszura, dziesięciolecie „Merkurego“ jest faktem wielkiej wagi.

Przechodząc do historji stowarzyszenia, powstało ono, jak zwykle w społeczeństwach mało oszczędnych nie z inicjatywy klasy mniej zamożnej, lecz z początkowania inteligencji, która, jeżeli sama nie poczuwa się do oszczędności, to przynajmniej rozumie jej potrzebę.

Założycielami „Merkurego“ byli pp. Nagórny Antoni i zmarły już dzisiaj ś. p. Statkowski Juljan.

Zadanie, jakie sobie postawiła instytucja, nie przekraczało zwykłych granic stowarzyszeń spożywczych — postanowiła ona dostarczać stowarzyszonym dobrych i tanich artykułów spożywczych, dając im jednocześnie udział w czystych zyskach ze sprzedaży oraz przyzwyczajając ogół do drobnych oszczędności i do pewnego rodzaju samorządu.

Ludność jednak mniej zamożna, która właśnie powinnaby wziąć w stowarzyszeniu udział, na którą właśnie założyciele liczyli, wcale prawie nie odpowiedziała na wezwanie.

Ani nizki rozmiar udziału (10 rub.) ani udogodnienie spłacania go częściowo, ratami po 25 kop. tygodniowo, ani inne ulgi nie zdołały przyciągnąć do sklepów „Merkurego“ ludności mniej zamożnej.

Przyczyną tego brak u owej ludności kardynalnej cnoty — oszczędności i przyzwyczajenie a nawet potrzeba kredytu.

Robotnicy nie cenili sobie drobnych oszczędności, zyskiwanych na udziale w stowarzyszeniu, a instytucja w żadnym razie nie mogła im dawać kredytu.

Do stowarzyszenia więc weszła przeważnie klasa średnia, urzędnicy, właściciele domów i t. d., jak się jednak pokazało dla ludności tego rodzaju wymagającej różnorodniejszych i bardziej wyszukanych artykułów. kapitał obrotowy stowarzyszenia oparty na 10-rublowych udziałach zbyt był mały.

„Merkury“ przy takim kapitale nie mógł zadowolnić wszystkich ich wymagań i to właśnie spowodowało zniechęcenie pewnej części zamożniejszych członków.

Dalej przy niewielkim kapitale obrotowym (11,000 rs.), obszerności Warszawy i małej (do 1000) liczbie członków stowarzyszenie nie mogło zakładać zbyt wielu sklepów—i ztąd drugi zastęp niezadowolonych, mieszkających w odleglejszych dzielnicach i nie posiadających w pobliżu sklepy stowarzyszenia.

Dalej stowarzyszeni, nie obliczając się ze skromnemi funduszami, żądali wprowadzenia przy instytucji obszerniejszych przedsięwzięć, piekarni, jatki, handlu drzewem, bydłem itd.—a zarówno przekonywanie ich, że to niemożliwe, jak i niefortunne w tym kierunku próby, szkodziły towarzystwu.

Znakomity także procent niezadowolonych dało liczenie na wielkie zyski wielu zgromadzonych, którzy, nie rozumiejąc różnicy obrotu i kapitału obrotowego, żądali rzeczy niemożliwych i zapominali, że np. średnia dywidenda rs. 3 kop. 62 na rok w stosunku do udziału (10 rs.) czyli do swego kapitału obrotowego stanowi 36%.

Na dysharmonję instytucji i ogółu wpływało jeszcze bardzo wiele drobnych w handlu zawsze zdarzyć się mogących przyczyn, a stan instytucji dostatecznie zrozumiemy, jeżeli powiemy, że od lat pięciu z pomiędzy zapisanych połowa tylko jest członków czynnych, to jest wierzy w powodzenie stowarzyszenia i uważa za korzystny udział w nim.

A jednak uczestnictwo w stowarzyszeniu, co dowodami poprzeć można, jest korzystne, a mianowicie:

Pozwala ono nabywać towary dobre i względnie tanie podług dobrej miary i wagi, dowodem czego, że ostatnio robiły zakupy w sklepach osoby przeważnie do stowarzyszenia nie należące.

Drugą korzyścią jest kontrola służby i uchronienie jej od pokus za pomocą marek.

Trzecią wreszcie—wyrobienie się kółka ludzi zdolnych do zarządzania wspólnemi interesami, jako też przyuczanie ogółu do oszczędności, samorządu i życia publicznego.

Przechodząc do faktycznego sprawozdania ze stanu stowarzyszenia, widzimy, że „Merkury“ rozpoczął swą działalność od trzech sklepów i jednej jatki, następnie było sześć sklepów, później w roku 1874 ubył sklep na Solcu przeznaczony dla ludności robotniczej i nie znajdujący śród niej miru, wreszcie ostatnio znów było sklepów sześć.

Jatkę prowadzoną w pierwszem półroczu musiano zwinąć ze stratą rs. 167.

Prócz sklepów, w których sprzedawane są najróżnorodniejsze towary, „Merkury“ posiada Bazar przeznaczony do sprzedawania starych towarów i sprzętów, na którym jednak instytucja straciła rs. 1.166, poczem wypuszczono go w dzierżawę, w której do dziś dnia się znajduje; Bazar w ten sposób nie przynosi żadnych zysków.

WIZYTA BISKUPIA.

Parafia Staromieście, d. 4 lipca 1879 r.

Otóż szanowni czytelnicy moi, awans mi się prędki ściele na miłych służbach waszych. Niedawno zamianowany przez redaktora waszego korespondentem na jednej wiosce, dziś już na parafialnego wyrosłem... Jeżeli dalej tak pójdzie, to da Bóg że z czasem kiedyś, może i o gubernji całej będę mógł pocieszające jakie zwiastować wam wieści!

W ciągu ostatniego tygodnia mieliśmy tu uroczystość—wprawdzie parafialną tylko, mniej może szeroki ogół obchodzącą—niemniej przecie dla nas uroczystą i poważną; była nią wizyta biskupia, połączona z bierzmowaniem i poświęceniem nowo-przybudowanej części kościoła.

Jego ekscelencja ks. biskup Kuliński, pasterz dyecezji kieleckiej, wyjechał w dniu 26 czerwca ze stolicy swojej, i wizytując po drodze kościoły w Jędrzejewie, Moskarzewie, Goleniowach, Szczekocinach i Nakle, zdążył dnia 28 czerwca nad wieczorem do Staromieścia, gdzie aż pięć dni przebywał. Kilkotysięczny tłum tak tutejszych jak i postronnych parafian, z licznym zastępem duchowieństwa na czele, oczekiwał i powitał dostojnego gościa, który, eskortowany przez stu włościan na koniach, wysiadł tutaj z powozu, i do kościoła przez całą wieś prowadzony był procesją. Tu proboszcz miejscowy zdał zwierzchnikowi swojemu treściwą relację o stanie moralnym i materjalnym parafji, na co ks. biskup odpowiedział długą i piękną bardzo do zgromadzonego ludu przemową: dziękując mu za dbałość o kościół i za pomoc niesioną proboszczowi w odrestaurowaniu onego—a nawzajem wzywając do poprawienia się z błędów, które jako panujące w swej trzódce, wytknął był proboszcz poprzednio. Głównie kładziono tam nacisk na poszanowanie cudzej własności—z którą to cnotą większość parafian, tak tu jak i gdzieindziej, mijać się zwykła niestety....

Kilkudziesięciu księży z okolicy przybyłych spowiadało codziennie mnogi lud, który następnie ks. biskup bierzmował. Codziennie też uroczyste odprawiało się nabożeństwo, i do okoliczności zastosowane miano kazania. Z pomiędzy kaznodziejów, którzy przy tej uroczystości zabierali głos, odznaczył się zaszczytnie ks. Giernadowicz, proboszcz z Kidowa, zarówno pięknością formy kazania, jak potoczystością wymowy i starannością opracowania słowa. Mniej szczęśliwym był ks. Ch....

Przenośnia ta, nie wiem czy właściwie tu użyta, ale przypomniała mi w porę, że i prawdziwa muzyka była. Coś około dwudziestu synów włościańskich z parafji Rokitno, pod wodzą kapelmistrza szlązaka, przygrywało pierwszego dnia marsz powitalny w czasie procesji, a następnych dni w kościele przy nabożeństwie i na probostwie w czasie obiadów. Wydobycie tych talentów surowych na jaw, to znowu ks. Inemana zasługa. Za jego to inicjatywą złożyli włościanie jego parafji 300 rubli na zakupno instrumentów, a drugie 300 rubli dla kapelmistrza, by ich władać temiż instrumentami nauczył—i oto od lat kilku istnieje tam domorosła kapela, która w dnie świąteczne przygrywa nabożeństwu w swoim parafialnym kościele, a czasu karnawału lub innych uroczystości wynajmuje się sąsiadom. Mistrz, który grać ich wyuczył i komenderuje nimi, ma sobie zapewnione dwie trzecie części z dochodów zarabianych przez orkiestrę. Rozmawiałem z tymi wirtuozami w siermięgach; powiadają mi, że im o wiele łatwiej przychodzi grać skoczne tańce, a nawet i z oper wyjątki, niż wyuczyć się nowych kawałków z trudnej muzyki kościelnej. Ale przyznać trzeba, że nie ustępują wcale wędrującym czechom w egzekwowaniu i zgodności gry—a czyn rokitnickiego proboszcza godzien jest naśladowania po innych parafjach. Wątpliwości nie ulega, że sztuka każda, jakąby ona nie była, podnosi i uszlachetnia człowieka. A tem więcej jeszcze sztuka taka, która ze służbą kościelną w jeden hymn zgodny dostroić się da—musi umoralniająco oddziaływać i na egzekutorów samych i na lud słuchający ich pieśni.

Jego ekscelencję wizytatora, jak również wielu księży i obywateli sproszonych, podejmował gościnnie proboszcz miejscowy w namiocie obszernym, postawionym w ogrodzie. Pomysł był wyborny, bo ciasne probostwo pomieścić nie mogło tylu na raz gości. Otóż kilkadziesiąt wkopanych słupków, związanych dwukrotnie z sobą żerdziami; przy nich tyleż brzóz wysmukłych, przygiętych wierzchołkami do siebie; a wszystko to przykryte płótnem domowem pożyczonem od parafianek, którego kilkadziesiąt półsetków w długość z sobą zeszyto—i stanęła przewiewna sala jadalna, o zielonych ścianach, a szarem przejrzystem skle-

Prócz tego stowarzyszenie ma także urządzoną w wielu sklepach sprzedaż rabatową, która w pierwszych latach miała obszerniejsze, później zaś mniejsze rozmiary.

Co się tyczy liczby członków, ta z początku dochodziła do 945 osób, następnie w roku 1870 znacznie się zwiększyła (o 363 członków), w roku 1871 spadła i później od r. 1873 powoli się zmniejszała, aż do roku 1877, kiedy było stowarzyszonych 1,454; obecnie jest ich 1,484.

Liczba jednak członków czyniących zakupy w sklepach „Merkurego“ ciągle się zmniejszała i od roku 1871 z 1,093 osób spadła w r. 1877 do 647, natomiast zaś zwiększała się klientela prywatna, i tak kiedy w r. 1871 na każde 100 rs. utargowane od stowarzyszonych przypadało 24 rs. zakupów przez osoby obce, w drugiem półroczu r. 1878 na 100 rs. kupna członków wypadło 112 rs. utargowanych od osób obcych.

Fakt to kategorycznie służyć mogący za dowód że nieracjonalnie postępują członkowie nie czyniący zakupów w sklepach „Merkurego“ i że nie istnieją przyczyny, do tego mogące ich powodować.

Kapitał obrotowy stowarzyszenia pozostawał zawsze w jednej prawie mierze, i od roku 1869 z 10,592 rs. powiększył się obecnie do 14,056 rs.

Kapitał zapasowy z 1258 rs. w pierwszem półroczu szedł do rs. 4,299 w półroczu dwudziestem.

Prócz tego utworzony został z oszczędności na dywidendzie tak zwany fundusz zarezerwowany, który doszedł do 3900 rubli; fundusz ten nietylko wyzwolił towarzystwo od zależności finansowej, ale dał możność założenia niedawno szóstego sklepu.

Sprzedaż w sklepach „Merkurego“ ulegała fluktuacji, najwyższe jednak cyfry sprzedaży wykazuje 1 półrocze r. 1879 (02,834 rubli) i 1 półrocze 1877 roku (86,989 rs.), najniższe zaś — 2 półrocze 1870 roku (65,014 rs.) i 2 półrocze 1872 (69,442); w ogóle przez lat 10 sprzedano towarów w sklepach stowarzyszenia za rs. 1,543,082.

Sprzedaż rabatowa z początku znaczna i np. w 1 półroczu 1871 dochodząca do cyfry 41,351 rs. spadła następnie w drugiem półroczu 1778 r. do 9834 rs., powodem czego było wyrobienie się przekonania, że sprzedaż rabatowa korzystną jest tylko w zastosowaniu do pewnych towarów i wskutek tego jej ograniczenia; zaznaczyć należy, że jednocześnie ze zmniejszaniem się sprzedaży rabatowej wzrastała sprzedaż w sklepach.

Co do sprzedaży komisowej w Bazarze, wadliwość jej broszura widzi w braku tutaj sali licytacyjnej i w tem, że stowarzyszenie nie mogło dawać zaliczek na składane w komis towary.

Zysk surowy na towarach w ciągu 10 lat istnienia spółki zmieniał się często: najniższy wynosił $5\frac{4}{5}\%$, najwyższy $10\frac{4}{5}\%$.

Czysty zysk i stopa dywidendy były także różne.

Pierwsze sześć półroczy, za wyjątkiem deficytu 1871, dawały średnio po 3% dywidendy, następnie dywidenda ulega obniżce do $2\frac{1}{4}$, $1\frac{1}{2}$, $\frac{1}{2}\%$, od roku zaś 1876 wynosi ona 2%; w ostatnich jednak półroczach, gdyby nie sumy odtrącone na fundusz zarezerwowany dywidenda mogłaby wynosić 3 i 4%.

Dywidenda ta nie jest wcale niską, stowarzyszenia bowiem spożywcze w ogóle nie dają wielkich zysków, tak w Niemczech średnia dywidenda ich członków— 4%, a w Szwajcarji nawet 2%; nie można tu brać na uwagę świetnie procentujących spółek angielskich i francuzkich, które więcej zbliżają się do typu stowarzyszenia wytwórczego i opierają się na przemyśle.

W ogóle „Merkury,“ jeżeli chce prosperować, musi powiększyć kapitał obrotowy, do tego zaś jak chce broszura, prowadzi powolny rozwój, zwiększenie kapitału zarezerwowanego i przezorność.

Broszura twierdzi, że wszelkie gwałtowne i radykalne środki w celu doraźnego polepszenia stanu stowarzyszenia nie prowadziły i nie prowadzą do niczego i że instytucja „weszła obecnie w fazę gromadzenia środków i wzmocnienia swych sił.“

„Dzisiejsi stowarzyszeni, odłożywszy na przyszłość wielkie zyski i świetny rozwój, zadawalniają się tem, że mają towar dobry i dokładną miarę, że osiągają pewne zyski w formie dywidendy, i że marki są bardzo dobrą kontrolą dla ich służby.“

Tak mówi broszura, zamykając widocznie w tym obrębie działalność „Merkurego“.

Pozwolimy jednak tu sobie powiedzieć, że taki powolny, tak bardzo powolny rozwój nazbyt może podobny jest do... snu.

Nie ulega kwestji, że obecnie, po niepokojach i trudach, lepsze dla „Merkurego“ zaczynają świtać losy, czego dowodem zwiększenie się obrotów, powiększenie liczby członków itd.,—czyżby więc z tego stowarzyszenie nie mogło skorzystać?

Czy bez gwałtownych i radykalnych zmian nie może a raczej nie powinno ono zająć się raz jeszcze obmyśleniem i przedłożeniem członkom sposobów zwiększenia kapitału obrotowego i przyciągnięcia większej liczby stowarzyszonych?

Sądzimy, że pomimo wszystkiego jest to obowiązkiem „Merkurego“.

„Taniec wśród mieczów.“

— || — Niestrudzony inicjator w rzeczach filantropijnych p. Kazimierz Dobiecki uzyskał od Henryka Siemiradzkiego prawo wystawienia jego najnowszego płótna w Warszawie na cel dobroczynny.

Tak więc wkrótce już ujrzymy „Taniec wśród mieczów“—obraz wzbudzający ogólny podziw w tegorocznym francuzkim salonie, za najznakomitszy głośno uważany.

„Taniec wśród mieczów“ przedstawia rodzaj tarasu nad brzegiem morza przed pałacem bogatego rzymianina...

Goście patrycjusza usadowieni pod wspaniałą werendą, wśród różnobarwnych kwiatów i żywej zieleni krzewów i drzew, słuchają szumu kryształowego wodotrysku i muzyki trzech niewolnic grających na starożytnych instrumentach...

Wzrok ich cały natomiast spoczywać się zdaje na cudownych kształtów nodze tancerki, wykonywającej niebezpieczne a powabne ewolucje na długim wązkim kobiercu, po którego dwóch stronach jeżą się szeregi ostrych mieczów, rękojeścią utkwionych w ziemię...

Służba napełnia złociste czary rubinowym sokiem winnej jagody.

Widnokrąg zamykają pogodne włoskie niebo i prawie przezroczyste góry.

Rysunek całości i wszystkich szczegółów przedstawia najwyższą doskonałość, ale jeżeli we wszystkich obrazach Siemiradzkiego główną zaletą jest niepojęta prawie harmonja kolorów—to w tem nowem jego dziele zaleta ta jeszcze bardziej uderza niż we wszystkich poprzednich...

Piszący te słowa, który widział obraz w Paryżu, przyznaje, iż trudno jest wypowiedzieć wrażenie, jakiego wzrok doznaje, zapatrzywszy się w ten skarb wszystkich nieledwie możliwych barw tak z sobą miękko spływających, że żaden ton nie uderza zbytnią jaskrawością, tam nawet gdzie promienie słońca przedzierają się świetnemi smugami przez sklepienie liści, rzucają żywy blask na złote naczynia, marmurowe kolumny, kwieciste festony i cudowną karnację idealnych form tancerki...

Odchodząc od płótna unosi się na zawsze wrażenie tego niepospolitego zjawiska w współczesnej malarskiej sztuce!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

═ Z urzędowego dowiadujemy się źródła, że przedstawiony przez władze miejscowe w Królestwie projekt zwiększenia liczby okręgów sądowo-gminnych w Królestwie, jako przedwczesny i nieoparty na pewnych podstawach, pozostawiony będzie bez skutku, istniejący zaś obecnie w Królestwie rozdział sądowo-gminnych okręgów ma być zmieniony stosownie do przedstawienia jenerał-gubernatora z dnia 29 listopada 1878; zmiany owe polegają w części na zwiększeniu liczby okręgów gminnych, w części na zmniejszeniu lub przeniesieniu gmin z jednej miejscowości do drugiej.

═ Jak wiadomo, odbyć się ma wkrótce lustracja nieruchomości w mieście Warszawie znajdujących się w celu należytego określenia podatków, na rzecz miasta od nich płacić się mających. Ostatnia lustracja odbywała się przed pięciu laty, obecna więc powinnaby zostać uskuteczniona z początkiem roku przyszłego; w tym duchu magistrat odniósł się do władz. Przewidywane jest jednak, że lustracja ta zostanie może odłożona, a to dlatego, ażeby mogła się odbyć jednocześnie z lustracją w celu oznaczenia podatku podymnego, której termin przypada później. W każdym razie dopełnienie lustracji jak najprędzej jest konieczne ze względu na znaczną liczbę nowowzniesionych domów nie opłacających podatku, oraz na właścicieli niektórych nieistniejących już posesyj, którzy zmuszeni są pomimo to opłacać od nich podatki.

═ Znaczna część prac komisji sanitarnej, wyznaczonej do zbadania warunków zdrowotnych m. Warszawy, została już ukończona i właściwe referaty są obecnie litografowane.

═ Obecna chwila wyjazdów na letnie mieszkania i dla kuracji do rozmaitych wód w Cesarstwie, Kró-

---

pieniu, w której pięćdziesiąt osób przy stołach wygodnie zmieścić się mogło.

Ubiegali się też i obywatele sąsiedni o zaszczyt przyjęcia tak szanownego a rzadkiego gościa w swych progach—ale i zadośćuczynienie obowiązkom sprawowanego urzędu, a może też i zmęczenie z tegoż wynikłe, nie dozwoliło ks. biskupowi przyjąć zaproszeń, jakie z wielu stron dochodziły go. Zaszczycił tylko odwiedzinami swemi dwory: w Lgocie gawronnej pp. Gorczyckich, i w Białe pp. Schützów. W ogóle w dostojniku tym kościoła podziwialiśmy: niestrudzoność jego w uciążliwych, codziennych, a kilkogodzinnych rano i po południu odprawianych służbach kościelnych i naukach do ludu—i znowu niezwykłą wszechstronność jego wiedzy, w poza-kościelnych objawioną rozmowach. Więcej nam tak zacnych i tak światłych kierowników duchowieństwa młodego—a i wpływ jego na lud nasz musi powszechniej zbawiennym się okazać — i nie będziemy potrzebowali obawiać się przylgnięcia doń idei zgubnych. Duchowieństwa też to naszego przedewszystkiem zasługa, że we trzy ognie wzięta ludność, zachowała się jednak zdrowo, i nie przyjmuje pochopnie dotąd zatrutych obcych nam nauk. Ani socjalizm niemiecki z zachodu, ani indyferentyzm i bezwyznaniowość z południa, ani nihilizm nie znalazły u nas dla siebie gruntu.

A teraz słów kilka jeszcze dorzucić mi należy o kościołach naszej parafji i o zasłudze ks. Piotra Markiewicza, proboszcza, który z ruiny je podźwignął.

Kościół macierzysty parafialny jest we wsi Staromieściu, a filjalny w mieście Lelowie. Stare to bardzo świątynie. Lelowski kościół wyfundował król Kazimierz Wielki— a staromiejskiego wzniesienie gubi się w przedhistoryczne gdzieś czasy. Bo Staromieście, to właściwie Lelów Stary. Tu bożyszcze pogańskie Lelum-Polelum wśród puszcz i bagien ongi swoją miało bożnicę—a od bożyszcza i miejscowości poszła nazwa. Dalej, dalej, około świątyni pogańskiej usadowiło się miasteczko, potem kiedyś na szczytach tej świątyni krzyż chrześcijański zatknięto, bożnicę bałwochwalską przemieniono na kościół boży, a już pod rokiem 1080 spotykamy się w kronikach starych z nazwą parafji lelowskiej. Jest podanie, że nad głównem do bożnicy wejściem był kamień duży, zwornik sklepienny, z wyrzeźbionem Lelum-Polelum na froncie. Otóż wieść stara niesie, że przed ośmiuset laty ten kamień tylko jeden wyjęto z odwiecznej bożnicy, na odwrotnej płaszczyznie jego wyrzeźbiono Bogarodzicy obraz, i odwrócono głaz tym nowym wizerunkiem do frontu, a bożka zdetronizowanego zamurowano do środka. Szukałem przy restauracji tegorocznej kościoła, czy dziś jeszcze gdzie śladu kamienia tego nie spotkam — ale nadaremnie. Późniejsze przeróbki i naprawki zatraciły prawdopodobnie gdzieś ten kamień sędziwy— a może jaki archeologji amator ukradł go.... Chociaż co prawda, w pokorze ducha wyznaję, że i ja nie wiem czybym wstrzymać się potrafił, gdybym tak znalazł go był—nie dla siebie, lecz dla którego z muzeów krajowych — a kościołowi pod pobiałę, kilka cegieł dobrze wypalonych, ofiarowałbym był w zamian. Wszak prawda, że żadne świata muzeum nie pogardziłoby tak drogocennym naukowo nabytkiem jak kamyk ów, co piętna dwóch odległych od siebie epok wyryte miał na sobie— rzeźbę chrześcijańską z przed ośmiu stuleci, i rzeźbę pogańską Bóg wie o ile starszą jeszcze od tamtej.... Niestety ktoś już uprzedził nas— albo murarz barbarzyniec kiedyś głębiej wpakował w mur ten głaz—albo młotkiem przykrzesał szanowne rzeźby one, by trzymały z resztą ściany pion—dość że zmartwiony nie znalazłem go. I ślad pisany o nim zaginął dawno już, bo i akta erekcyjne kościoła i późniejsze lustracyjne spłonęły pożarem z piorunu powstałym 1704 roku, przyczem i świątynia wraz z pamiątkami wielu zgorzała. Tradycja więc tylko, od pokoleń kilku, przechowała nam i daty historyczne niektóre i o pamiątkach onych wzmiankę.

Otóż na drugiej stronie rzeki Biały, naprzeciw odwiecznego Lelowa, zbudował był zamczysko Konrad, książę Mazowiecki, w r. 1246, w czasie swoich na ziemię krakowską najazdów. Syn jego Kazimierz książę kujawski, zająwszy zbrojnie Lelów 1261 roku, umocnił wzniesioną przez ojca warownię. Aż w roku 1304 zdobył ją Władysław Łokietek, i czeską z niej wypędził załogę. Następnie Kazimierz Wielki upodobał sobie okolicę i zamek który przebudował — w pierwszej rad zabawiał się łowami, w drugim ulubienicę Esterkę osadził, nim do Łobzowa ją przeniósł.

Mieszkalnym był ten zamek do roku 1794, dopiero prusacy rozebrali go. Gdy nadto obok zamku postawił król Kazimierz farę i kościół drugi jeszcze, później księżom Franciszkanom oddany, gdy sprowadzonym tu rzemieślnikom znaczne przywileje nadał i budującym się dokoła zamku i kościołów onych ulgi wielkie czynił — powstało wkrótce w tem miejscu ludne Miasto Nowe, później już krótko tylko Lelowem zwane — a Lelów stary, pierwotny, tam za rzeką, zmalał do znaczenia wsi i odtąd Staromieściem się zowie. I nie dziw że zmalał, kiedy taż o.

lestwie i za granicą jest przyczyną, że w biurze paszportowem ścisk panuje wielki i że najszybciej czynność swą spełniający urzędnicy tegoż wydziału, z powodu nawału pracy, wszystkim zapotrzebowaniom podołać nie są w stanie. Ztąd zdarzające się rozliczne skargi skłoniły pana oberpolicmajstra warszawskiego do powiększenia liczby dyżurnych urzędników w wydziale paszportowym. Tak więc zamiast jednego, będzie ich dwóch. Jeden z nich będzie przyjmować prośby i pieniądze dotyczące paszportów zagranicznych, drugi zaś co do rosyjskich kart pobytu dla poddanych zagranicznych i wizowania ich paszportów. Osobny zaś urzędnik wyznaczony został do przyjmowania pieniędzy i wydawania paszportów do Cesarstwa i Królestwa.

= W tych dniach rozpoczęto naprawę bruków na ulicy Pięknej od Marszałkowskiej do Koszyków, dalej na ulicy Ząbkowskiej na Pradze, wreszcie naprawę bruku i oczyszczanie kanału na Nalewkach.

= Ulica Wronia jest obecnie przeprowadzana w dalszym ciągu od Leszna do Żytniej.

= Kandydat warszawskiego uniwersytetu, pełniący obowiązki pomocnika bibljotekarza tegoż uniwersytetu, p. Kaczanowski wysłany zostaje przez ministerjum za granicę w celach naukowych na rok jeden.

= Szczególne opisy miast mają ważną doniosłość, jako przyczynek do historycznej geografji krajowej, oraz materjał do dziejów społecznych i oświaty.

W miastach złożone są nietylko pamiątki rozwoju sztuk i dawnych zwyczajów, ale i liczne erudycje, w związku z ich przemysłem i handlem.

Niedawno Lublin, jeden z najstarożytniejszych grodów naszych, doczekał się tego rodzaju monografji, obecnie przyszła kolej na Sandomierz, walczący z nim o lepsze pod względem starożytności, oraz przechowania jej śladów.

Monografja Sandomierza, skreślona pracowitą dłonią ks. Balińskiego, ujrzała światło dzienne już po jego skonie.

Jak wszystkie prace tego autora, tak i obecna, odznacza się głęboką wiedzą i sumiennem obrobieniem, zbywa jej wszakże na samodzielnem zestawieniu wniosków i oddaniu przeszłości w jednolitym obrazie, w którymby wszystkie strony życia widniały.

Szperacz, niemający dostępu do miejscowych archiwów, znajdzie w monografji bogate materjały do historji kościołów, gmachów publicznych i pomników, nagromadzone daty i fakta w związku z politycznemi dziejami grodu, lecz nie dowie się o tem, co dotyczy bytu społecznego miasta.

Wszak wiadomo, że Sandomierz był miejscem składowem, a tem samem znaczenie mieć musiał punktu handlowego.

Niegdyś jezuici mieli tu drukarnię, w której wydawano książki naukowe; nareszcie, jako gród znakomity w odległej epoce, ogniskował w sobie szerszy ruch polityczny i umysłowy.

Autor nie uwzględnił tych stron życia, pozostając jedynie na gruncie faktycznym i sposób wykładu kronikarski przez niego przyjęty, nie mógł do innego doprowadzić rezultatu.

Widzimy zatem w pracy ks. Bulińskiego jedynie cenny materjał, lecz nie historję organiczną Sandomierza, materjał, z którego studjujący ten przedmiot, wiele skorzysta bez robienia uciążliwych poszukiwań, materjał rzucający jasne światło na przeszłość miasta, lecz tylko z jednej strony, pozostawiając drugą w półcieniu, na drugim planie.

Nazywając monografię Sandomierza materjałem, nie mamy zamiaru zmniejszać przez to zasługi jej twórcy, który wypełnił zakreślony przez siebie program pracowicie i z wyborną znajomością rzeczy, zaznaczamy tylko, iż w takich ramach objęty wykład nie odpowiada dzisiejszym pojęciom historji.

Ksiądz Kukliński, wydaniem książki o jakiej mowa, przysłużył się szperaczom, zwłaszcza tym, których nie stać na kupowanie kosztownych zbiorów archiwalnych, tu i owdzie cytowanych, a i w tych czytelnik ani części nie znajdzie materjałów, przez ks. Bulińskiego nagromadzonych.

Wreszcie wydawca przysłużył się piśmiennictwu, wzbogacając jego dział historyczny ważną, źródłową książką... dzięki mu za to.

= Donieśliśmy już w przeszłym tygodniu, że wkrótce na cmentarzu powązkowskim nastąpi poświęcenie pomnika ś. p. Jana Feliksa Piwarskiego, zasłużonego krajowi artysty, zmarłego w r. 1859.

Obecnie zawiadamiamy licznych wielbicieli nieboszczyka, iż poświęcenie to odbędzie się jutro, to jest w piątek d. 11 lipca, o godzinie 6-tej po południu.

Pomnik wzniesiony został tuż obok dzwonnicy cmentarnej.

Na uroczystość poświęcenia zaprasza się wszystkich obecnych w Warszawie krewnych, przyjaciół i uczniów nieodżałowanego profesora.

= P. Bernard Kalicki, znany badacz historji naszej, uczeń Szajnochy, bawi obecnie w Warszawie.

= Panna Jadwiga Czakówna, artystka teatru krakowskiego przybyła do Warszawy i ma podobno wystąpić w dniu jutrzejszym.

= W przyszłym tygodniu na scenie Alhambry przedstawiony zostanie trzyaktowy dramat p. Zygmunta Sarneckiego p. t. „Kalecy".

= Stan powietrza, według ostatniego biuletynu tygodniowego centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu, ulegał w ubiegłym tygodniu częstym i gwałtownym zmianom, a podział nacisku powietrza na obszarze Europy taki był nierówny, że pewnego dnia różnica stanu barometrycznego w Anglji i w południowych Niemczech wynosiła 25 milimetrów.

Najmocniej nawiedzone były burzami okolice Anglji, morza Północnego i południowej Skandynawji, ale także i środkowej Europy.

W nocy na 3-go b. m. wiatr z południowo-zachodniego przerzucił się na kierunek północny, a w Alpach, mianowicie na górze świętego Gotarda, tejże nocy przy dwustopniowym przymrozku panowała silna zamieć śnieżna.

Na bieżące dni zapowiada też biuletyn porę zimną i wietrzną.

Miła perspektywa!

= Echa z prowincji.

* W gimnazjum piotrkowskiem uzyskali patenty następujący uczniowie: Babicki Aleksander, Cwakunow Paweł, Denel Jan, Dębski Romuald, Długosz Stanisław, Dylewski Edmund, Kłokocki Władysław, Kośmiński Gustaw, Kotelski Ludwik, Malinger Abraham, Oderfeld Hipolit, Rafel Ludwik, Sawłowski Tadeusz, Wieczorkiewicz Bronisław, Wołczyński Piotr.

Złote medale otrzymali: Cwakunow Paweł, oraz Wołczyński Piotr.

Fakt godny zaznaczenia, iż świadectwa dojrzałości przyznano wszystkim uczniom klasy ósmej.

* W zeszły piątek odbył się akt uroczysty w szkole technicznej drogi żelaznej nadwiślańskiej w Lublinie.

Szkoła liczy obecnie uczniów 76, z których 32 uwolniono od opłaty wpisu.

Wydatki szkoły uczyniły 5,500 rs., prócz tego koszt założenia szkoły z warsztatami 5,000 rs.

* Znów burza...

Szalała ona dnia 2 b. m. w kaliskiem i zrządziła bardzo znaczną klęskę w okolicach Biały-panieńskiej, między Stawiszynem i Rychwałowem.

* Pożar.

W zeszłą niedzielę osada Zwanowice w powiecie kaliskim nawiedzoną została pożarem.

Silny wicher i brak narzędzi utrudniały ratunek.

Pięć domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze stały się ofiarą płomieni.

= O tem, jak to bywa na prowincji..

Wiadomo, iż w Łowiczu ukonstytuowała się i istnieje już od kilku dni ochotnicza straż ogniowa.

W tych dniach nowi obrońcy mienia łowiczan odbierali od magistratu narzędzia, które miały służyć do ratunku miasta od klęski pożarów.

I oto...

Odebrano 12 beczek dwukołowych, ale tak zdezelowanych i zbutwiałych, że można je używać na... podpałkę...

Dalej—jedną beczkę czterokołową w dobrym stanie i cztery sikawki w cenie od 600—900 rubli.

Należy dodać, że jedna tylko sikawka działa dobrze, jedna zaś warta jest losu... beczek.

Jak tu nie mają miasta gorzeć!

= Niezwykły proces.

Sąd w Białymstoku będzie w tych czasach rozstrzygał rzadki w swym rodzaju proces.

W pobliskiej wsi pewna kobieta urodziła córkę siódmą z rzędu.

Mąż owej kobiety często się wyrażał, że gdyby teraz przyszła na świat córka, to ją i matkę zadusi.

Biedna kobieta wzięła tę groźbę na serjo, i w strasznej obawie, kiedy się dowiedziała, że nowonarodzona jest rzeczywiście znowu dziewczyną, prosiła o poradę akuszerki.

Ta, niedługo myśląc, uciekła się do następującego podstępu:

Udała się do położnicy, której rozwiązania oczekiwała w tymże samym czasie, i kiedy przyszedł na świat chłopiec, zamieniła dzieci tak zręcznie, że ani matka chłopca, ani nikt z domowych tego nie dostrzegł.

---

bok, przez rzeczkę urósł tak znacznie, jego kosztem, młodszy bratni gród. A urósł w potęgę, jakiej dzisiaj i śladu już niema; cały otoczony był murem, obdarzony przywilejami wielu, zasłynął na kraj cały fabrykami sukienniczemi i innych mnóstwem wyrobów, które bez myta żadnego na targi wszędzie posełać miał prawo. Świetny ten stan Lelowa młodego utrzymywał się przez ciąg dwóch wieków blisko. Atoli w połowie XVI wieku pogorzel straszna, w sto lat później powtórna, a później szwedzkie rabunki znowu, doprowadziły miasto do upadku i nędzy—z której już nigdy podnieść się nie zdołało. Toż w kronikach starych czytamy, że czasu potrzeby którejś z tatarami, samych sukienników aż 300 dostawił był Lelów na obronę ojczyzny. Tymczasem lustracja z roku 1765 nie zastała już ani jednego sukiennika w tem mieście i budynki też wszystkie w stanie opłakanym znalazła. To też i kościół franciszkański w tych zamieciach upadł, tylko fara stara z pomocą boską i ludzką oparła się pożogom i burzom...

Ale dość o Lelowie niewdzięcznym, który kosztem macierzystego Staromieścia się dźwignął i dziś jeszcze wraz z gęstą żydowską ludnością swoją protekcjonalnie jak dorobkiewicz spogląda na cichą za mostem wioskę staruszeczkę; ale choć to wieś tylko, odzyskało Staromieście hegemonję sobie należną w tem, że tu jest probostwo a tam filjalny wikarjat tylko — a tytuł probostwa tego od wieków pisze się: „Parafją obojga Lelowa".

Prastary kościołek staromiejski ów, którego mury dziś stojące, pogańskim jeszcze przypatrywały się ofiarom, zaszczupły był zdawna już na pomieszczenie parafian. W każdą niedzielę większa połowa pobożnych na dworze stać musiała, i do usłyszenia słowa bożego docisnąć się nie mogła. A i to co było z budowy starej, świeciło pustką, obszarpaniem, dziurami i brudem. Kościół już bliskim był ruiny kompletnej, gdy przed kilku latami ks. Markiewicz, proboszcz nowy, objął zarząd parafji. Parafjanie też, widząc upadający przybytek boży, a nie będąc przez nikogo naglonemi do podźwignięcia go, zaczęli byli unikać tych pustek i obojętnieć dla nich, a szukać pociech religijnych po parafjach sąsiednich naokół. Kroczyce, Niegowa, Lelów i Irządze zaludniały się co rano parafjanami staromiejskiemi, tem więcej, że i inne oprócz nabożeństwa ciągnęły ich tam interesa, jak kancelarje wójtowskie, sądów gminnych siedziby, sklepiki żydowskie, no i karczemki wreszcie, lepiej uprowidowane od wiejskiej.

Ciężkie do spełnienia zadanie przypadło ks. Markiewiczowi w udziale: nawrócenia zbłąkanych owieczek do owczarni swojej, i zainteresowania ich losem upadającej świątyni. Patrzyliśmy wszyscy ze współczuciem na wysiłki jego pracy, która dość długo zrazu bezowocną się zdawała, a przecież w końcu objawiły się i owoce. Zagrzani przekonywającą wymową, a co ważniejsza, porwani szlachetnym danym przykładem przez proboszcza, parafjanie sami w ostatnich paru latach domagać się zaczęli coraz to nowych restauracyj i ulepszeń, na które dobrowolnie w ofierze hojnej przynosili i pieniężne dary i pracę sprzężaju i rąk. I tak w ciągu dwóch lat ostatnich przybudowano do onych niegdyś pogańskich murów obszerną zakrystję; postawiono nową dzwonnicę, dwa dzwony przelano, cmentarz dokoła świątyni obwiedziono murem 3000 łokci długim; wyzłocono pięć ołtarzy, odnowiono obrazy, posprawiano lichtarze i innych wiele brakujących aparatów kościelnych; a nakoniec powiększono w roku zeszłym i kościół sam, przymurowaniem od przyczołka nawy głównej, o 13 łokci długości i cofnięciem o tyleż w tył i chóru i wielkich drzwi.

Dziś jakby rószczką czarodziejską jaką i parafianie moralnie poprawili się znacznie—i wspólnym trudem i nakładem dokonane dzieło związało w sojusz jakiś widomy pasterza gorliwego z rozpuszczoną do niedawna owczareńką jego — i zaufanie i sympatja, miłość nawet mógłbym rzec, wyrobiła się między ludem dla osoby dzisiejszego proboszcza. Wszystek ten lud cieszył się z ciekawością dziecinną niemal na dawno zapowiedzianą wizytę biskupią. Rad był z duszy oglądać własnemi oczami tego arcypasterza swego i przyjąć namaszczone błogosławieństwo z jego rąk... A jednak — jak mi mówiło kilku z nich—przyłączała się do pragnienia tego i obawa pewna: „żeby ks. biskup nie zabrał nam ztąd proboszcza naszego i nie posłał go gdzieindziej, gdzie kościół się wali — gdy obaczy, jak on pięknie tutaj nasz walący się odnowił".

Zaiste piękne to świadectwo z ust ludu prostego wyszłe — a i mnie miło, że mogę je tu powtórzyć.

We środę 2 lipca procesjonalnie przeprowadzony był ks. biskup do Lelowa — poczem opuścił parafię naszą, udając się znowu przez Potok Złoty, Janów, Podlesie i Irządze w dalszy obiazd powrotny.

Rozrzewniającem było pożegnanie — gdy po ostatniej ks. biskupa przemowie do ludu, kilka tysięcy onego z płaczem cisnąć się zaczęło do ucałowania ręki, co je błogosławiła przed chwilą.

Zaprawdę niezłym musi być lud, w którym tyle jeszcze przechowało się i wiary i uszanowania dla dygnitarzów kościoła.

Kazimierz Langie.

Po niedługim czasie dziewczynka umarła, i podstęp akuszerki niewiadomym sposobem został okryty.

Oszukana matka żąda swojego synka, a tamta ani myśli o oddaniu chłopca, tak, że dopiero wyrok sądu rozstrzygnie, przy której z kobiet chłopiec pozostanie...

= — Czegoś taki zaperzony?

— Wściekły jestem na Józefa, tak mnie obraził.

— W jaki sposób?

— Spotwarzył moją żonę, alem się zemścił.

— Jak?

— Pożyczyłem od niego 100 rubli.

= Pewna romantycznego usposobienia panienka, wpadłszy do rzeki, została szczęśliwie uratowaną.

Kiedy przyszła do siebie, prosiła ojca, iżby jej pozwolił oddać rękę wybawicielowi.

— Niepodobna.

— Dlaczego? czy on żonaty?

— Nie.

— Czy on mnie nie zechce?

— Także nie.

— Wszak to nasz młody sąsiad?

— Nie, to ten duży czarny... *terre-neuve.*

= — Czy pan będziesz na moim pogrzebie?—pytała młoda dama bardzo grzecznego kawalera.

— Z przyjemnością—odrzekł pełen zawsze galanterji.

= **Wypadki.**

* Przy pracy.

Franciszek B., rzemieślnik, pracujący w warsztacie swoim na Nalewkach, nagle zachorował.

Odwieziony do szpitala św. Rocha wkrótce tamże ducha wyzionął.

W fabryce pp. Lilpopa, Rau'a i Loewenstein'a na ulicy Smolnej pod nr 21, robotnik Fryderyk N. przenosił osie żelazne.

Jedna z nich wypadła mu i przygniotła bardzo silnie prawą nogę.

* Zabawy dzieci.

Dwóch chłopców: Aleksander K., 10-letni i Piotr W. 7-letni, na ulicy Ordynackiej, bawiło się strzelaniem z łuku.

Nieszczęściem, strzała puszczona przez starszego z nich trafiła młodszego Piotra W. w prawe oko i wybiła je.

Oddano biednego chłopczynę na kurację do szpitala oftalmicznego.

* Nad Wisłą.

Bawiący się nad brzegiem Wisły syn robotnika Jan Draba, lat 3 i pół liczący, wpadł do rzeki.

Na szczęście dlań, w chwili tej przechodził tamtędy uczeń felczerski szpitala ujazdowskiego, który spostrzegłszy tonące dziecko, pośpieszył mu z pomocą i wydobył z wody jeszcze żywe.

* Przestraszone konie.

Strażak, należący do 1-go nalewkowskiego oddziału straży ogniowej, przejeżdżał wozem przez ulicę Nowolipki.

W tymże czasie jakiś jezdziec konno galopem przebiegł koło wozu.

Przestraszone konie poczęły się rzucać i przewróciły wóz.

Strażak przyciśnięty wozem poraniony został w głowę i prawą nogę.

* Tajemnicza awantura na ulicy Niecałej.

Na rogu Niecałej i Wierzbowej, wczoraj w południe, karetę, w której jechał pan Maurycy R., zatrzymali gwałtem L. L. i Aron G.

Pan R. wyskoczył z karety i wpadł do pobliskiego magazynu optycznego.

Napastnicy wbiegli za nim—tłum zebrał się przed sklepem...

Dopiero interwencji policji, która L. L. i Arona G. przyaresztowała, udało się napastowanego uwolnić.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: pp. Tomicki i Grodzki rs. 5, B. Z. rs. 1 dla najbiedniejszych, W. Ja. K. Ma rs. 1 dla bardzo biednej nauczycielki.

— Kluczyki, znalezione na ulicy Niecałej d. 9 b. m., za udowodnieniem odebrane być mogą w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

Nekrologja.

† Jutro, to jest dnia 11 lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Jana **Kuczyńskiego**, emeryta, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Jutro, to jest dnia 11 lipca, w kościele św. Aleksandra, jako w rocznicę pogrzebu ś. p. Emilji z Manugiewiczów **Drużbackiej,** odprawiona będzie o godzinie **10-tej** zrana żałobna wotywa. —14401—

† W dniu 11 b. m., to jest w piątek, jako w dzień imienin ś. p. Pelagji z Bemów **Winnickiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-tej** zrana, w kościele powązkowskim, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —14370—

† W dniu 12 lipca, w sobotę, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobna msza św. za duszę ś. p. Gracjana **Glińskiego,** byłego naczelnika sekcji solnej, na które to stroskana żona zaprasza kolegów i znajomych zmarłego. —14381

† W dniu 13 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Michała **Jankowskiego,** radcy kolegjalnego w b. komisji spraw wewnętrznych, odbędzie się w kościele św. Aleksandra żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa zaprasza przyjaciół i znajomych. —14347—

† W dniu 9 b. m., opatrzona św. Sakramentami, rozstała się z tym światem Albertyna Salomea **Łukacińska,** żona b. komisarza policji wykonawczej, w wieku lat 63. Wyprowadzenie zwłok jej nastąpi na cmentarz powązkowski w dniu 11 b. m., w piątek, o godzinie **6-tej** po południu, z własnego jej mieszkania, w domu nr 2, przy ulicy Rybaki, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 8-go lipca. — Bonapartyści czynią olbrzymie przygotowania do uświetnienia ceremonji pogrzebu zwłok ks. Ludwika Napoleona.

× **Paryż** 8-go lipca. — Wielki wieczór u Gambetty, jako prezydenta izby, odbędzie się stanowczo 14 b. m. w rocznicę zdobycia Bastylji.

× **Paryż** 8-go lipca. — W teatrze Châtelêt wystawioną być ma wkrótce z nieznanym dotąd przepychem drama Adolfa Belot „Czarna Wenus". Koszta scenerji są olbrzymie. Z dekoracyj ukończoną już jest Sahara i krajobraz o wschodzie słońca. Na scenie przesunie się między innemi karawana złożona z 600 osób, wielbłądów, żyraf i gazelli.

× **Paryż** 8-go lipca.—Dochód z poboru podatków wyniósł w czerwcu o 12 miljonów franków więcej, niż było przewidziane budżetem.

× **Paryż** 8-go lipca.—Zmarł tu baron Poisson, założyciel muzeum Carnavalet, autor wyczerpującego dzieła o armji i gwardji narodowej.

× **Paryż** 8-go lipca. — Członkowie kolonji amerykańskiej obchodzili tu onegdaj uroczyście 103 rocznicę proklamacji niepodległości; domy były ozdobione kolorami Stanów Zjednoczonych.

× **Paryż** 8-go lipca. — Jenerał Chanzy, który zwiedzał w tych dniach port i zatokę w Kronsztadzie, udaje się również dla obejrzenia Narwy, Helsingfors, Rewlu i Wibourgu: jenerał pojedzie też do Krasnego Sioła dla asystowania wielkim manewrom armji rossyjskiej.

× **Paryż** 8-go lipca.—*Lanterne* ogłosiła nazwisko autora artykułów przeciw prefekturze policji a podpisywanych *Un vieux petit employé.* Jest nim znany dziennikarz radykalny i radca gminny Yves Guyot. Oświadczenie to złe zrobiło wrażenie, gdyż Yves Guyot, jako radca gminny, miał pole do wystąpienia z zarzutami przeciw prefekturze na innej drodze, lecz, nie będąc pewnym swych twierdzeń i nie mając dostatecznych powodów, uczynić tego nie śmiał.

× **Bordeaux** 8-go lipca.—Wielkie zgromadzenie, na którem miał wystąpić Blanqui z mową dziękczynną do wyborców, nie mogło się odbyć z powodu interwencji władzy.

× **Montataire** 8-go lipca. — Robotnicy fabryk metallurgicznych porzucili warsztaty. Powodem zmowy odrzucenie żądania podwyższenia zapłaty. Liczba strejkujących 2000.

× **Londyn** 8-go lipca. — *Pall Mall Gazette* otrzymała telegram z Rzymu, według którego układy między ks. Bismarckiem a Ojcem świętym zbliżają się już ku końcowi.

× **Londyn** 8-go lipca. — Zdrowie Eugenji polepszyło się znacznie. Ex-cesarzowa nie przyjmuje nikogo prócz dra Corvisart i księdza Goddard. Pisała ona do sędziwej swej matki hrabiny Montijo list, w którym oznajmia, iż po kilkomiesięcznym pobycie w klasztorze Burgos zamierza następnie osiąść przy jej boku.

× **Rzym** 8-go lipca. — Papież przyjmował onegdaj Benjamina Consolo, znanego orjentalistę, izraelitę.

× **Wenecja** 8-go lipca. — Część pałacu dożów, chylącą się ku upadkowi, rozebrano.

× **Mannheim** 8-go lipca. — W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbywać się tu będzie dziewiąty wielki festyn muzyczny towarzystw reńskich. Z festynem tym połączona jest uroczystość 50-letniego istnienia mannheimskiego towarzystwa muzycznego. Oprócz dwóch kapel, występować też będzie chór złożony z 700 śpiewaków i śpiewaczek.

× **Toruń** 8-go lipca. — W tutejszym teatrze niemieckim przedstawiono z powodzeniem krotochwilę „Tajemnica" St. Dobrzańskiego, z polskiego przez p. Gneis przełożoną.

Przegląd polityczny.

Telegramy z Konstantynopola zaprzeczają sensacyjną pogłoskę o usiłowanej ucieczce ex-sułtana Murada; utrzymują, że tylko zaprowadzenie pewnych środków policyjnych w przystani dało powód do tej kłamliwej wersji. W każdym razie nazwisko brata sułtańskiego nie zostało bez przyczyny wmieszane do plotki tego rodzaju, a jak się zdaje — stronnictwo muradzistów knuje nowe spiski w ukryciu.

Mahmud-Nedim prawdopodobnie nadarmo trudził się z Mityleny do Konstantynopola. Abdul-Hamid ustępując naciskowi opinji i dyplomacji nie wie teraz co ma począć z byłym wezyrem swego stryja; powiadają, że sułtan przemyśliwa obecnie nad tem, w jakiby sposób pozbyć się Mahmuda. Albo zamianuje go gubernatorem pierwszego lepszego wilajetu, albo odeszle go wprost na Mitylenę i odmówi spoczynku „starym kościom" wiernego sługi w stolicy.

Z szeregu telegramów, nadesłanych z Konstantynopola, możemy sobie dość szczegółowe wyrobić pojęcie o pobycie ks. Battenberskiego tamże.

Jakeśmy już wczoraj donosili, sułtan osobiście **wręczył księciu inwestyturę** podczas jednogodzinnej, audjencji. Książę wystąpił w mundurze wojskowym z wszystkiemi orderami, ale bez fezu na głowie. Po wizycie u sułtana był książę podejmowany przez rosyjskiego posła w Bujukdere, w jego letniej willi.

Donoszą z Pery, jakoby w układzie między księciem i sułtanem stanęło, że urzędowym językiem w wszelkich komunikacjach z Portą — będzie język turecki. Zarazem przyrzec miał książę, iż mahometanom bulgarskim pozostawi swobodę znoszenia się z duchownym zwierzchnikiem islamu w Konstantynopolu, a z rządem wschodnio-rumelijskim tylko za pośrednictwem wielkiego wezyratu porozumiewać się będzie. Także i Osmanowi-paszy przyrzekł ks. Aleksander, że pod szczególniejszą opieką mieć będzie groby tureckich żołnierzy poległych w Bulgarji.

W dniu 6 b. m. cztery parowce wypłynęły na spotkanie księcia. Około 60 deputacyj przybyło do Warny, z tych 26 z adresami wiernopoddańczemi. Ponieważ przybycie księcia zapowiedziano na dzień następny, przeto kupcy miejscowi postanowili obchodzić dzień ten świątecznie i pozamykać wszystkie sklepy i magazyny.

W poniedziałek tedy wysiadł książę Aleksander I na brzeg bulgarski, jako pan i władca tej ziemi, w towarzystwie księcia Dondukowa. Entuzjastyczne okrzyki ludu powitały go na samym wstępie, działa grzmiały salwy jedną za drugą.

Rossyjska kompanja wojska i straż honorowa bulgarska przeprowadziły księcia z przystani do miasta, gdzie w kościele miejscowym odśpiewane zostało „Te Deum", poczem odbył się galowy obiad, przy którym wzięli udział wszyscy obcy konsulowie, bawiący w Warnie.

Do końca bieżącego miesiąca skończą się także zapewne wszystkie festyny koronacyjne i mowy, ukonstytuowany rząd rozpocznie swoją działalność.

Dzienniki i telegramy zagraniczne niewiele nowego i zajmującego materjału przyniosły dotychczas. Z Rzymu tylko dowiadujemy się o przesileniu gabinetowem, które postępuje szybko ku swemu rozwiązaniu. Król polecił Cairolemu utworzyć nowe ministerjum, ale praca to nie tak łatwa, bo pominąwszy parlamentarnej większości, przed którą dzisiejszy gabinet ustępuje, trudno będzie dobrać ludzi zaufania, mogących zadowolić wszystkie frakcje w izbie. Oprócz naprężonego stosunku pomiędzy parlamentem a rządem, gorsze zatargi istnieją pomiędzy obiema izbami.

W sprawie o reformę podatkową, senat i izba deputowanych stanęły do siebie w zaciętej opozycji. Depretis tylko dlatego podał się do dymisji, że odrzucono jego pośrednictwo. Izba deputowanych zresztą nie o same podatki się upiera, ma ona nadto postronne tendencje, republikanizmem zabarwione, pragnie kompetencję ciała parlamentarne go uczynić zawisłą od sposobu jego utworzenia i składu. Słowem, izba niższa chce, aby izba wyższa była wybieraną, nie mianowaną, jak się to dotąd praktykowało.

Niedawno temu, jeden z deputowanych, członek skrajnej lewicy, odezwał się głośno na posiedzeniu izby: my jedynie jesteśmy reprezentantami ludu, w pałacu Madama (gdzie obraduje senat) siedzą tylko królewskie dekrety. Przyczyną tedy dzisiejszego przesilenia ministerjalnego w Rzymie nie jest tylko kwestja reformy podatków, ale i utajone dążności ku zmianie ustaw i kompetencji władz prawodawczych.

Cairoli naradza się z Depretisem i Farinim nad dzisiejszą sytuacją i sposobami zaradzenia złemu.

W angielskiej Izbie niższej zastanawiano się ostatniemi czasy nad potrzebą zatrzymania kary cielesnej we wszystkich wypadkach, w których musiałaby być kara śmierci zastosowaną. Rząd przechyla się w tym kierunku, opozycja sprzeciwia się równie chłoście cielesnej, jak i karze śmierci.

Liberalne dzienniki austryjackie zgorszone są wynikiem ostatnich wyborów: wypominają sobie teraz wzajemnie wszystkie błędy popełniane swojego czasu w przygotowywaniu opinji do ostatniej akcji wyborczej. Niezaprzeczenie, stronnictwo konserwatywne w Austrji weźmie górę. Polacy w Galicji wyparli żydów i rusinów z parlamentu, w Czechach również żywioł niemiecki przeważnie poniósł porażkę.

Śmierć ministra dworu cesarskiego br. Wenckheima obudziła powszechny żal w Peszcie i Wiedniu; umarł on po ośmiodniowem, bolesnem konaniu, otoczony licznem gronem rodziny i przyjaciół. Dzienniki wszystkich odcieni poświęciły nieboszczykowi bardzo sympatyczne wspomnienia, oddając należne uznanie jego charakterowi i działalności. Wspaniały pogrzeb, kosztem rządu urządzony, odbył się w dniu 8-ym bieżącego miesiąca.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Wiedeń, 9-go.— Posiadacze większych majątków w Styrji wybrali 4-ch liberałów. Minister prezydent Stremayer nie był postawiony jako kandydat.

Bukareszt, 9-go.— *Telegraf* i *Rom. libra* omawiają

odrzucenie programu komisji rewizyjnej konstytucji z powodu zadaleko sięgających koncesyj w kwestji żydowskiej. Ostatni dziennik zauważa: Jeżeli Europa nie jest tem zadowoloną, to Rumunja zniesie, aby przez pewien czas jeszcze niebyć uznaną jako kompletnie niezawisła.

Londyn, 9-go.— Na wczorajszem nocnem posiedzeniu izby wyższej bez głosowania w drugiem odczytaniu bil o unowersytetach. Opozycja kładła nacisk, że projekt jest niedostateczny, rząd jednak wykazał na niemożliwość zawotowania szkoł wyznaniowych. Gdyby w roku przyszłym zaprojektowano dość udzielić się mających stypendyj, to wtedy przedmiot wzięty będzie pod rozwagę. Izba może to uważać jako przyzwolenie

Wiedeń 8-go.—*Fremdenblatt* zbija w artykule wstępnym twierdzenie, jakoby rezultat wykazywał początek reakcji, i konstatuje, że wedle wyniku wyborów, żadne stronnictwo prawno-państwowe nie będzie dość silnem, aby pociągnąć rząd w wir starć konstytucyjnych. Zadaniem przyszłej izby deputowanych będzie tylko przywrócenie równowagi; każda inna tendencja natrafi na stanowczy opór.

Bukareszt 8-go. — Ministerjum Bratiana postawi w izbie wobec sprawy żydowskiej kwestję gabinetową.

Peszt 9-go. — Dziś odbył się pogrzeb barona Wenckheima. Cesarz polecił prezesowi ministrów wyrazić współubolewanie dla pozostałej rodziny i krewnych. Przy pogrzebie cesarza reprezentował jenerał-adjutant b. von Mondel. Z arcyksiążąt obecnym był na pogrzebie osobiście arcyksiążę Józef.

Paryż 9-go.—Na posiedzeniu izby oświadcza Ferry, że zakaz nauczania nie da się przeprowadzić, ponieważ 40% ludności pozbawiono by tym sposobem nauki. Zakaz taki byłby niesprawiedliwy, bo 50,000 ludzi wolnych od zarzutu zajmuje się skutecznie nauczaniem w seminarjach. Należy tylko przywrócić całą siłę konkordatowi, który przez lat 50 był dość obojętnie traktowany. Renault utrzymuje, że minister, póki toleruje nieupoważnione zakony, nie ma prawa pozbawiać członków tych zakonów prawa nauczania. Cytaty Berta kompromitują cały kościoł. Pojedyńczo wyrwane miejsca niczego nie dowodzą. Najlepszą bronią dla zwalczenia klerykalizmu jest wolność i prawo, dowodem tego może służyć upadek idei 16 maja.

Lwów 9-go. —Utrzymują, że natychmiast po ukończeniu wyborów do rady państwa hr. Taafe wezwać ma na konferencję do Wiednia prezesa koła polskiego Grocholskiego i marszałka krajowego hr. Wodzickiego.

Wiedeń 8-go. — *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Pierwszy sekretarz sułtana uda się w tych dniach do Kairu, aby kedywowi Tewfik-paszy wręczyć firman inwestytury. Równocześnie jedzie do Kairu Namyk-pasza, aby się poinformować o rzeczywistym stanie finansów egipskich. Sułtan zatwierdził dodatkowo nominację Goffilefendiego i Vulkowita beja na członkow dyrektorjum rządowego Rumelji Wschodniej.

Wracław 8-go. — W miejsce zmarłego deputowanego Reindersa (socjalista) odbyły się wczoraj wybory nowego posła. Kandydat nacjonalno-liberalny adwokat Leonhardt otrzymał 5,680 głosów, Hasenclewer (socjalista) 5,415, Hager (ultramontanin) 2,933 głosy. Odbędzie się zatem ściślejsze głosowanie pomiędzy dwoma pierwszemi.

S Z A R A D A.

Pierwszy trzeci u człowieka nie jeden znajdziecie,
A *drugie* też u ludzi i u zwierząt przecie,
Cały jest niebezpiecznym jak mówią dla ludzi.
A pozór jego zwykle obrzydliwość budzi.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Lipiec*).

— **Leon Grabowski, adwokat**, przeniósł swe mieszkanie na ulicę Marszałkowską nr 52, dom p. Loewenberga. —1—3—14355—

— Kancelarja Antoniego **Osuchowskiego,** adwokata przysięgłego, przeniesioną została do domu p. Fuchsa, przy ulicy Miodowej nr 14. 14423—

— **Witold Pronaszko,** adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję swoją do domu pod nr 25 przy ulicy Długiej. —14354—2—3

— **August Zabierzowski,** b. pisarz trybunału handlowego i b. sekretarz tegoż sądu, obecnie adwokat przysięgły, otworzywszy kancelarję przy ulicy Podwal w domu pod nr 26 nowym, przyjmuje interesantów zrana do godziny 11-tej, a po południu od 3-ciej do 7-mej. —14422—1—3

— **Aleksander Lipink**, właściciel zakładu fryzjerskiego i perfumerji zagranicznej, wyjechał w tych dniach do Paryża. 1—1—14,396—

— **Dr. Gutwein** przeprowadził się na plac Grzybowski nr. 10. 1—3—14,344—

— **Kantor Juljusza Gutsche** z dniem 8 lipca r. b. przeniesionym został z Hotelu Lipskiego na ulicę Długą nr. 32 nowy (na Potkańskie). 1—3 —14,386—

— **Dr Grodzki,** autor *Poradnika lekarskiego dla mężczyzn*, róg placu św. Aleksandra i ulicy Mokotowskiej nr. 23. 1—6—14,383—

— **Leopold Méyet**, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ulicę **Długą, nr. 26** (nowy). 1—3 —14,374—

— **Dr Edward Klink,** ordynator szpitala św. Łazarza, przeprowadził się na ulicę Chmielną nr. 11. 1—3—14,365—

— **Juljan Rauszer**, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ulicę Długą nr. 32 (vis-à-vis Hotelu Polskiego). 1—3—14,376—

TEATR LETNI.

Dziś: Trubadur. Jutro: Akrobata.—Postanowienia.—Consilium facultatis.—Teodolinda.

Cena okowity z dnia 10 lipca.

Hurt. skł. wiadro. rs. — garniec rs. 2.20½.

Dziś rano ciepła st. 16 w południe ciepła st. 19. (Reomura 757 Odmiana.)

—Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 4 cali 6

Paryżanka

mająca dyplom, poszukuje miejsca guwernantki w Warszawie lub na wyjazd. Dla bliższych wiadomości proszę pisać pod lit. X. X. do kancelarji pułku wołyńskiego, Przejazd, pałac Mostowskich. 1—3—14358—

MALARZ

JARMULSKI JULJAN,

przeniósł mieszkanie na ulicę Jasną Nr 1, i jak dawniej przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty Malarskie i Kaligraficzne.

1—6—14385—

Potrzebną jest

OSOBA

dobrze wychowana, którąby mogła na parę godzin dziennie chodzić z dziećmi do ogrodu. Wiadomość ulica Świętojerska Nr 12, mieszkania 14, w 3-m podwórzu na dole, od godziny 3-ciej do 6-tej. 1—3—14398—

Mężczyzna (kawaler),

przybyły z gubernji Kowieńskiej, potrzebuje obowiązku Rządcy dóbr lub pisarza. Ma świadectwo 6-cio-letniej służby.—Wiadomość przy ulicy Nalewki, w domu Machotkina Nr 9. u zarządzającego hotelem. 1—1—14388—

Potrzebnym jest

EKONOM

bezżenny, z dobremi świadectwami, który może zastąpić Rządcę.—Wiadomość u p. Silbersztyka, ulica Wielka Nr 13 nowy.

1—3—14406—

AKUSZERKA

P. MĘDALIS,

przeniosła swoje mieszkanie z ulicy Kapitulnej na **Podwal Nr 30**, gdzie jak dawniej przyjmuje **Osoby** życzące sobie odbyć słabość w osobnym pokoju za opłatą **rs. 15 i 10** z umieszczeniem dziecka. Opieka sumienna i **najściślejsza dyskrecja** się zapewnia.

1—6—14364—

Lekcje muzyki

prywatnie udzielam, jak również i francuzkiego języka we własnym mieszkaniu. Zgłaszać się można od godziny 9-tej z rana do 10-tej i od 5-tej po południu. — Ulica Złota Nr domu 16, mieszkania 12, 1-sze piętro, w oficynie na prawo. 1—3—14344—

Jest do sprzedania

APTEKA

w każdym czasie, w blizkości Warszawy, na trakcie pocztowym. — Wiadomość przy ulicy Nowo-Senatorskiej w hotelu Litewskim Nr 14, do 10-tej z rana i od 3-ciej do 4-tej po południu. 1—6—14400—

Rs. 6,000

jest do wypożyczenia na 1-szy numer hipoteki domu w Warszawie. — Wiadomość przy ulicy Wiejskiej Nr 6 na dole, w lewej oficynie, druga sień, od 3-ciej do 5-tej.

1—3—14399—

Jest do sprzedania za rs. 300

TOKARNIA

10 stóp długa, z suportem, bardzo mało używana, z kołem zamachowem, oraz z wszelkiemi przyborami i naczyniem tokarskiem.—Wiadomość przy ulicy Chłodnej pod Nr 18 w bramie u gozdziarza. 1—2—14392—

Rs. 30,000

jest do wypożyczenia całkowicie lub częściowo, na procent umiarkowany, bez pośrednictwa osób trzecich. — Wiadomość w sklepie p. Hamerskiej, plac Ś-go Aleksandra Nr 7-my.

1—3—14395—

Rs. 10,500

potrzebne na dom murowany trzypiętrowy,—kapitał ten mieścić się będzie w cyfrze przyznać się mogącej pożyczki przez Towarzystwo Miejskie, a prawie w jednej trzeciej wartości placu na którym mieści się dom. Procent 7%, pośrednictwo wyłącza się.—Adresy uprasza się zostawiać u Piotrowskiego w domu Nr 6, ulica Świętokrzyzka. 1—2—14387 —

SKLEP

obszerny z obszernym pokojem, kuchnią i gazem, jest do wynajęcia w każdym czasie.—Nowo-Senatorska Nr 3, wiadomość u Właścicielki domu. 1—2—14405—

N. Dawison.

Wykładający buchhalterję, zmienił mieszkanie z ulicy Dzielnej, na Hożą Nr 18.

1—6—14341—

Pensjonat Męzki

przy ulicy **Leszno Nr 25** dom W-go Kubarskiego. Zapis codziennie prócz dni świątecznych od 5—7 po południu.

Kazimierz Michałowski

Nauczyciel prywatny,

Urzędnik Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 8—0 — 13199 —

Jest do sprzedania

KOLONJA

wiorst 2 od żelaznej drogi Warszawsko-Wiedeńskiej, przystanek w Brwinowie, ornego gruntu włók 2, siana kosz. morgów 9, lasu na swój użytek, różne przyległości, osobno do tego wypas na 13 sztuk bydła, zabudowa w dobrym stanie, jest domek stary, a teraz wykończa się nowy, może być wygodny do wynajęcia na letnie mieszkanie o 2 pokojach, pomiędzy lasami, wiadomość ulica Pańska Nr 7, u Radeckiego. 14359—1—3

OCZEKIWANE

Kaftaniki Letnie,

Szwajcarskie „zdrowia,"

fil d'Ecosse, bawełniane, jedwabne, białe, cieliste i w różnych innych kolorach

Trykoty kąpielowe,

Kalesony

bawełniane, jedwabne, trykotowe,

Pończochy i Skarpetki

męzkie, damskie i dziecinne, fil d'Ecosse, fil perse, nicianne, bawełniane i jedwabne w kolorach pojedyńczych, różnokolorowe, fantazyjne i czarne z **najcelniejszych fabryk pochodzące.**

W wielkim Wyborze nadeszły do **Składu bielizny** i wyrobów pończoszniczych

J. NATHANBLUTA,

22 Senatorska 22,

wprost kościoła S-go Antoniego.

Ceny stałe umiarkowane.

6—6—12621—

KOMITET TOWARZYSTWA

„HARMONJA,"

ma zaszczyt donieść, iż: **w przyszłą Niedzielę** t. j. dnia 1 (13) Lipca będzie miała miejsce wspólna przejażdżka do Jabłonny statkiem parowym wyłącznie dla Towarzystwa wynajętym. Statek odejdzie z Warszawy od mostu punktualnie o godzinie 10-ej rano, a wyruszy z Jabłonny z powrotem do Warszawy o godzinie 7 w wieczór.

Bilety dla członków i ich rodzin wydawane będą dla dorosłych **po kop. 60**, dla dzieci po **kop. 30**, a dla gości przez członków wprowadzonych **po rublu**. **W Piątek** między godziną 8 a 10 w wieczór, w lokalu Towarzystwa, w pałacu Dückerta przy ulicy Długiej. — Tylko wrazie deszczu przejażdżka na późniejszy czas odłożoną zostanie, o czem w swoim czasie zawiadomienie nastąpi.

2—2 — 14306 —

PUŁAWY

(Nowo Aleksandrja).

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, są do wynajęcia z meblami lub bez, **dwa Letnie Mieszkania w ogrodzie**, jedno składające się z kuchni i trzech pokoi, drugie z dwóch pokoi z balkonem. Mieszkania te mogą być razem złączone. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego, lub na miejscu w aptece W. Trentlera.

3-3 —13706—

Z powodu wyjazdu

jest do odnajęcia jeden lub dwa pokoje z meblami, cena bardzo przystępna, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Złotej Nr 6, mieszkania 14.

—12223—

Z powodu wyjazdu jest zaraz do wynajęcia

Dwa Mieszkania

złożone każde z jednego pokoju i kuchni.—Wiadomość ulica Nowy-Świat Nr 26.

1—3—14409—

PROSZEK KARBOLOWY

odwietrzający, koloru niebieskiego do dezynfekcji wszelkiego rodzaju, dozwolony przez komitet sanitarny miasta Warszawy, sprzedaje się w Składzie materjałów aptecznych

J. MROZOWSKIEGO,

ulica Miodowa Nr 6.

W PACZKACH Z NAPISEM FIRMY:

PUD . . . . po rs. 1 kop. 60

FUNT . . . . po „ — „ 5

1—3 — 14394 —

ZAWIADOMIENIE.

KANTOR DOMU HANDLOWEGO

H. USZYŃSKI i Sp.

oraz **Reprezentacji Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń**, przeniesiony został do domu **P. Hertzberga, od ulicy Marszałkowskiej Nr 54, a od Szkolnej Nr 5.**

1—3 — 14273 —

Wszelkiego rodzaju

PRZEPISYWANIA

podejmuje się, posiadający czysty i czytelny charakter pisma, szczególniej poleca się pp. Budowniczym, do przepisywania anszlagów do ubezpieczeń.—Potrzebujący raczą zostawić swe adresy w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. O. 100. —13945—3—3

Do Apteki M. Mutniańskiego, przy ulicy Dzikiej potrzebny

UCZEŃ

wymaganą jest kwalifikacja z 7 klass, a przynajmniej z 6. 4—6 — 13383 —

Do wydzierżawienia

od każdego czasu wielki **piec i fryszerki** w majątku Szczecno, 17 wiorst od Kielc odległym. — Wiadomości szczegółowe na miejscu, ostatnia poczta Kielce. 5—6—13284—

Spółka Połączonej Pracy Kobiet.

Instytucja wyłącznie kobieca i przez kobiety kierowana, ulica Hrabiego Berga Nr 9.

Przyjmuje do roboty: **suknie, stroje, bieliznę damską i męzką**, tak z materjału własnego, jak i danego i takowe wykonywa ze starannością, podług najświeższej mody i po możliwie nizkich cenach.

Bazar tamże znajdujący się, zaopatrzony jest w towary różnego gatunku.

Panienki z mniejszem i większem uzdolnieniem w szyciu krawieczyzny i bielizny mogą znaleść miejsca w pracowniach spółki.

2—6 — 14274 —

Szafy Sklepowe

rozsuwane, szklanne, z **Bufetami**, do sprzedania.—Hoża Nr 2, u gospodarza.

2—3 — 14268 —

CERATY

wszelkiego rodzaju.

WYKSATYNĘ

na podkłady i fartuszki.

SKÓRĘ

amerykańską prawdziwą na pokrycie mebli.

w wyborowym gatunku i po cenach najprzystępniejszych poleca

SKŁAD

OBIĆ PAPIEROWYCH

SEWERYNA MAZUR i S-ki

plac Teatralny, obok Ratusza.

10—0 — 6863—

LOKAL

jest do wynajęcia w każdym czasie, składający się z dwóch pokoi i kuchni, na pierwszem piętrze, wiadomość u szwajcara w hotelu paryzkim, ulica Bielańska nr 9.

Ważna Wiadomość!

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia sklep z mieszkaniem, lub mieszkanie osobno, na Nowym-Świecie blizko ulicy Świętokrzyzkiej.—Wiadomość w sklepie W-go Greulicha na Nowym-Świecie Nr 59.

—14369—2—2



Bardzo tanio jest do sprzedania

2 Garnitury Mebli

używanych, urzędowej roboty, szeslong skórą kryty, kozeta, umywalka, stolik do kart i t. p. Ulica Chłodna Nr 23, u Sadowskiego, mieszkania Nr 12. —14292—2—3

Skład Tkanin

na pokrycie mebli, 40 lat istniejący, krajowej fabryki Józefa Worowskiego, przeniesiony został z domu zwanym Petyskusa na ulicę Bielańską pod Nr 605, nowy 6. vis-á-vis hotelu Lipskiego, dwa okna od frontu, wejście z bramy na lewo. 7—24—13898—

Nowo otworzony

Zakład Tapetowania

pokoi, oraz wszelkich robót olejnych, podejmuje się, po cenach bardzo przystępnych.

Ulica Marszałkowska Nr 63, mieszkania Nr 2. 4—6 — 14136 —

Zakład wynajmu

KARET i POWOZÓW,

utrzymywany dotychczas przy rogu ulicy Świętokrzyzkiej i Włodzimierskiej pod Nrem 10, z dniem **8 Lipca t. r.**, przeniesionym zostaje na róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej pod Nrem 11. —14052—5—12

Z powodu **wyjazdu**, jest do **sprzedania za** cenę bardzo nizką

PARA KONI

cugowych, **Kareta, Powóz i Furgon.**—Aleja Ujazdowska, dom Martynowa, obok Doliny Szwajcarskiej. —14258—2—3

Jest do sprzedania

Kompletne umeblowanie salonu,

składające się z garnituru mebli najświeższego fasonu, podszytych adamaszkiem jedwabnem ponsowem, lustro duże, z koszem do kwiatów, biurko paryzkie, portiery, kapy na stół i różne drobiazgi, widzieć można od 10-tej do 4-tej, ulica Senatorska Nr 2, mieszkania 6.

3—3—14256—

Bardzo tanio

Meble mahoniowe,

krzyżową robotą pokryte, są do sprzedania.—Ulica Chłodna Nr 40, mieszkania 6.

—14222—3—3

DOM

do wydzierżawienia, w blizkości kolei Nadwiślańskiej, gdzie może być hotel.—Wiadomość u rządcy domu Nr 9/307/8, ulica Nowe-Miasto.

—14218—3—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy .	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy . .	11	05 r.	6	— w.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy . .	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow				
Osobowy 3 klasy . .	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy . .	10	14 r.	8	7 w.
Kurjerski 2 klasy . .	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy.	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy . .	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy . .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń. .	12	55 p.	10	— r.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej,

Podaje do publicznej wiadomości, że w magazynach stacji Praga zalega różnego gatunku zboże nadesłane dla dopełnienia braków do następujących transportów:

1) Głuskowo-Praga, przybyłego 23 czerwca 1877 r. za frachtem Nr 78/72.
2) Kanotop-Praga, przybyłego d. 3 lipca 1877 r. za frachtem Nr 424.
3) Nieżyn-Praga, przybyłego dnia 3 lipca 1877 r. za frachtem Nr 933/876.
4) Nieżyn-Praga, przybyłego dnia 3 lipca 1877 r. za frachtem Nr 973/915.
5) Krasnoje-Praga, przybyłego d. 29 lipca 1877 r. za frachtem Nr 447/428.
6) Bobrowice-Praga, przybyłego d. 4 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 592/590.
7) Nowosiołki-Praga, przybyłego d. 13 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 405/295.
8) Bobrowice-Praga, przybyłego d. 23 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 597.
9) Bobrowice-Praga, przybyłego d. 23 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 735.
10) Nowosiołki-Praga, przybyłego d. 23 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 301/414.
11) Nowosiołki-Praga, przybyłego d. 23 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 326/441.
12) Nieżyn-Praga, przybyłego d. 28 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 1,447.
13) Brześć-Praga, przybyłego d. 31 sierpnia 1877 r. za frachtem Nr 1,389.
14) Bobrowice-Praga, przybyłego dnia 9 września 1877 r. za frachtem Nr 30
15) Nosowka-Praga, przybyłego d. 9 września 1877 r. za frachtem Nr 82/78.
16) Koreniewo-Praga, przybyłego d. września 1877 r. za frachtem Nr 2 465/2,223.
17) Szepietówka-Praga, przybyłego dnia 5 października 1877 r. za frachtem Nr 491/501.
18) Brześć-Praga, przybyłego d. 10 października 1877 r. za frachtem Nr 255.
19) Brześć-Praga, przybyłego d. 10 października 1877 r. za frachtem Nr 1,760.
20) Brześć-Praga, przybyłego dnia 10 października 1877 r. za frachtem Nr 1,558/1 461
21) Brześć-Praga, przybyłego dnia 10 października 1877 r. za frachtem Nr 468/472.
22) Brześć-Praga, przybyłego dnia 10 października 1877 r. za frachtem Nr 1,070
23) Koreniewo-Praga, przybyłego d. 7 grudnia 1877 r. za frachtem Nr 2,839/2557.
24) Fastow-Praga, przybyłego d. 9 grudnia 1877 r. za frachtem Nr 25 /535.
25) Berdyczew-Praga, przybyłego d. 20 stycznia 1878 r. za frachtem Nr 4,960/3,897.
26) Nieżyn-Praga, przybyłego d. 28 stycznia r. z. za frachtem Nr 2,501/1.916.
27) Kijów II-Praga, przybyłego d. 28 stycznia r. z. za frachtem Nr 3,084/2 973.
28) Pliski-Praga, przybyłego d. 28 stycznia r. z. za frachtem Nr 54/65.
29) Worożba-Praga, przybyłego d. 6 lutego r. z. za frachtem Nr 1,531.
30) Nowosiełki-Praga, przybyłego d. 6 lutego r. z. za frachtem Nr 421.
31) Bobrowice Praga, przybyłego d. 6 lutego r. z. za frachtem Nr 786/772.
32) Worożba-Praga, przybyłego d. 8 lutego r. z. za frachtem Nr 31.
33) Gruskaje-Praga, przybyłego d. 15 lutego r. b. za frachtem Nr 434.
34) Browazy-Praga, przybyłego d. 27 lutego r. z. za frachtem Nr 462.
35) Kijów-Praga, przybyłego d. 27 lutego r. z. za frachtem Nr 2,859/2,736.
36) Brześć II-Praga, przybyłego d. 27 lutego r. z. za frachtem Nr 247.
37) Brzesć II-Praga, przybyłego d. 27 lutego r. z. za frachtem Nr 2,183.
38) Nieżyn-Praga, przybyłego d. 8 kwietnia r. z. za frachtem Nr 286.
39) Gruskoje-Praga, przybyłego d. 22 kwietnia r. z. za frachtem Nr 48.
40) Brześć-Praga, przybyłego dnia 5 maja r. z. za frachtem Nr 24.
41) Brześć-Praga, przybyłego dnia 5 maja r. z. za frachtem Nr 556.
42) Brześć-Praga, przybyłego dnia 29 maja r. z. za frachtem Nr 667.
43) Brześć-Praga, przybyłego dnia 29 maja r. z. za frachtem Nr 118/890.
44) Brześć-Praga, przybyłego dnia 29 maja r. z. za frachtem Nr 21.
45) Brześć-Praga, przybyłego dnia 29 maja r. z. za frachtem Nr 453.
46) Rozyszcze-Praga, przybyłego d. 11 czerwca r. z. za frachtem Nr 1,441.
47) Brześć-Praga, przybyłego dnia 2 lipca r. z. za frachtem Nr 56.
48) Sławuta-Praga, przybyłego d. 21 lipca r. z. za frachtem Nr 28.
49) Papielnia-Praga, przybyłego dnia 21 lipca r. z. za frachtem Nr 350.
50) Fastow-Praga, przybyłego d. 21 lipca r. z. za frachtem Nr 442.
51) Fastow-Praga, przybyłego dnia 21 lipca r. z. za frachtem Nr 1,387.
52) Fastow-Praga, przybyłego d. 25 lipca r. z. za frachtem Nr 934.
53) Fastow-Praga, przybyłego d. 26 lipca r. z. za frachtem Nr 3,017.
54) Bobrowice-Praga, przybyłego dnia 26 lipca r. z. za frachtem Nr 1,368.
55) Fastow-Praga, przybyłego dnia 28 lipca r. z. za frachtem Nr 1,838.
56) Fastow-Praga, przybyłego dnia 6 sierpnia r. z. za frachtem Nr 192.
57) Nieżyn-Praga, przybyłego d. 8 sierpnia r. z. za frachtem Nr 1,218/1,149.
58) Nieżyn-Praga, przybyłego d. 8 sierpnia r. b. za frachtem Nr 1,231/1,161.
59) Konotop-Praga, przybyłego d. 8 sierpnia r. z. za frachtem Nr 559,557.
60) Nosońka-Praga, przybyłego d. 8 sierpnia r. z. za frachtem Nr 95/92.
61) Popielnia-Praga, przybyłego dnia 28 grudnia r. z. za frachtem Nr 1,274.

Prócz wymienionego zboża, zalega jeszcze na stacji Praga, 163 worki takowego nie zdane do ekspedycji. Wzywa się więc właścicieli omienionych transportów, ażeby z dowodami własności zgłosili się na stację Praga w celu odebrania takowych najpóźniej dnia 13 lipca r. b. transporta bowiem w oznaczonym terminie nie odebrane, zostaną dnia 14 lipca sprzedane przez publiczną licytację.
2—3 — 14123 —

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 2 (14) lipca r. b. o godzinie 12 w południe, sprzedanem będzie na stacji Praga zalegające zboże, nadesłane dla dopełnienia znalezionych braków w nadesłanych transportach, a przez właścicieli w właściwym czasie nie odebrane.

O bliższych szczegółach i warunkach licytacji, powziąść można wiadomość w ekspedycji stacji Praga. 2—3 — 14124 —

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia niniejszem, że wprowadzenie nowej taryffy specjalnej na przewóz w bezpośredniej komunikacji zboża w ziarnie, owoców strączkowych, nasion oleistych, produktów mącznych i słodu, ze stacji drogi żelaznej Kursko-Kijowskiej do Pragi i Terespola, drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, które jakto poprzednio ogłoszonem zostało, miało nastąpić z dniem 15 (27) czerwca r. b. na zasadzie dyspozycji zarządu dróg żelaznych Południowo-Zachodnich wstrzymanem zostaje.

O dacie od której rzeczona taryffa zacznie obowiązywać, zarząd nie omieszka ogłosić w gazetach. 2—3 — 14125 —

Otworzony przed czterema laty

Zakład Naukowy,

dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojska i do szkół junkierskich na prawach trzeciego rzędu.

Przyjmują się **pensjonarze i przychodni**. Zapis codziennie prócz dni świątecznych od 5—7 po południu w kancellarji zakładu przy ulicy **Leszno Nr 25,** dom W. Kubarskiego. 9—0 — 13198 —

Ktoby miał do zbycia

Meble używane, w dobrym stanie, świeżego fasonu, lustra, dywany i t. p. zechce adres nadesłać do Magazynu Mebli używanych i nowych **Piechowskiego i Szczotkowskiego**, Marszałkowska N 60, róg Zielonego Placu, 1-sze piętro. 28—0 — 3185 —

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA ŻNIWIAREK J. A. KRASZEWSKIEGO

w Warszawie, Aleja Jerozolimska Nr 89.

poleca swoje **Żniwiarki i Kosiarki**, jako daleko tańsze i trwalsze od zagranicznych, udzialając na takowe wyjątkową gwarancję, a mianowicie:

a) **Żniwiarki** systemu **Walter A. Wooda** do których zastosowane zostały znaczne ulepszenia, oraz samosmary, po cenie.................... rs. 250
b) **Kosiarki „Błyskawica"** po cenie.............................. „ 190

Ceny te loco, fabryka w Warszawie

Przy zamówieniu pobiera się tylko rs. 25 zaliczenia.
Ekspedycja na prowincję bezzwłoczna.
Nabywać można i na kredyt bankowy.
Fabryka tylko jedynie przed Lipcem może na każde żądanie wysłać mechaników dla złożenia i puszczenia w ruch machiny na miejscu

Zamówienia przyjmują się w biurze **J. A. Kraszewskiego, Erywańska Nr 6**, i w fabryce **Aleja Jerozolimska Nr 89**, gdzie również przyjmują się obstalunki na wszelkie roboty stolarskie w zakres budowy domów wchodzące.
14—18 —10298 —

BROWAR KAROLA MACHLEJD przy ulicy Chłodnej Nr 43

w Warszawie.

Podaje do wiadomości, że **Piwo lagrowe** sprzedaje:

W naczyniach 2-u wiadrowych	po rs. 2	kop. 40	i zastaw na naczynie	rs 2.
„ „ 4-o „	„ 4	„ 80	„ „	„ 3.
„ „ 10-o „	„ 12	„ —	„ „	„ 5.

bez żadnych rabatów.

Lód sprzedaje się dla swoich stałych kundmanów po tymczasowej cenie kop. 10 za pud. Wprowadzone obecnie w użycie z rozporządzenia Władzy powyższe naczynia, będą opatrzone stęplem Urzędu Miar i Wag Magistratu m. Warszawy, a nadto wyraźną cechą browaru, dają tym sposobem łatwą możność poznania, z którego browaru pochodzi naczynie. Że zaś browar nikomu naczyń nie sprzedaje, a na zastaw takowych udziela kwity sznurowe; każdy zatem kto z posiadania rzeczonych naczyń nie będzie się mógł należycie wylegitymować, pociągniętym zostanie do sądowej odpowiedzialności. 2—2 — 14099 —

Magazyn Ubiorów Męzkich

Zjednoczonych Majstrów Krawieckich,

w Warszawie, ulica Długa Nr 550.

Posiada wielki wybór garderoby męzkiej na sezon obecny, po cenach przez biegłych naznaczonych.

Wszelką garderobę na obstalunki, tak ze swego jak i dostarczonego materjału przyjmuje. 6—6 — 12713 —

Bielizna gotowa.

Płótna. Pościel.

NA UBRANIA MĘZKIE LETNIE

Materjały lniane od cen najtańszych, oraz **Kołdry pikowe** w różnych kolorach i gatunkach nadeszły do **Składu Płótna**

W. MÜLLER i L. STRAUS,

4—6 Nowy Świat Nr 67, w domu zarządu wojskowego —12675—

Bielizna stołowa.

WIELKI WYBÓR GOTOWYCH ROLET DO OKIEN

płóciennych, drewnianych i kolorowych, po cenach bardzo przystępnych poleca

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

SEWERYNA MAZUR i S-ki.

Plac Teatralny, obok Ratusza. 12—0 — 6864 —

Do wynajęcia w każdym czasie

Mieszkanie

od frontu na drugiem piętrze, na krótszy lub dłuższy czas, złożone z pięciu dużych pokoi, passażu i kuchni, w samej blizkości Saskiego ogrodu i Zielonego placu, wejście do każdego pokoju osobne. Mieszkanie to może być wynajęte całkowicie lub częściowo, na żądanie może być z meblami.—Wiadomość: Bracka Nr 10, mieszkania 2, tylko od 4 do 6 po południu.—Tamże jest do wynajęcia **pokój z przedpokojem** na parterze od frontu. —14314—

Nowe Łazienki Letnie

dla mężczyzn i kobiet, od strony Warszawy **wprost ulicy Tamki** ustawione.

Otwarte codziennie od 4 rano do 10 wieczorem. 4—12 — 14155 —

Zakład Fotograficzny T. Boretti,

przeniesiony został na ulicę Długą Nr 20, drugi dom od placu Krasińskiego, otwarty będzie dnia 12 lipca r. b. —14338—2—4

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 28 Іюня (10 Іюля) 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 152.

Dnia 10 lipca 1879 roku. *Czwartek.* *Dnia 28 czerwca (10 lipca) 1879 roku.*

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie.

otrzymał na skład główny

O wrażeniach fizjognomicznych.

Odczyt publiczny,

wypowiedziany w Sieradzu na dochód straży ogniowej ochotniczej w dniu 25 Marca 1877 r. przez

Maksymiljana Kempińskiego.

Cena kop. 30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i prowincjonalnych.

2—3 — 13942 —

BANK POLSKI

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Lipca r. b. i następnych o godzinie 12 z rana, odbywać się będzie w składach Banku Polskiego w mieście Łodzi, licytacja głośna, na sprzedaż różnych przedmiotów w tychże składach zas awionych, a w właściwym czasie nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu licytacji płacić się mające.

Vice-Prezes Banku (podpisano) **A. Nagórny.**
Naczelnik Kancelarji (podpisano) **A. Hertz.**

2—3 — 13933 —

KSIĘGARNIA

Maurycego Orgelbranda,

naprzeciw pomnika Kopernika, otrzymała na skład główny:

Podręcznik katechizmowy dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego.

Napisał ksiądz **Julian Ołdakowski**, kandydat Teologii, nauczyciel religji w gimnazjum Płockiem.

Cena **50 kop.** z przesyłką **70 kop.**

4—4—13011—

Nakładem **Redakcji Przeglądu Katolickiego** wyszła z druku

Historja Powszechna

F. J. Holzwartha. Przekład polski licznemi uzupełnieniami rozszerzony. **Tom I. Dzieje starożytne. Wschód.** 8-ka str. XVI 493. **Cena rs. 1 k p. 20.** T. m II, obejmujący Dzieje Grecji i Rzymu, wyjdzie z pod prassy w końcu roku bieżącego.

2—3—14130—

Zakład Naukowy Żeński,

dotychczas przy ulicy Gęsiej egzystujący, przenoszę z dniem 8 Lipca r. b. z zezwolenia J. Wielmożnego Inspektora szkół, na ulicę Grzybowską pod Nr 5, o czem mam honor donieść szanownym rodzicom i opiekunom.

—14014—6—6 **R. Landau.**

Nauczyciel

z rodziców niemieckich, który ukończył szkoły w Rossji, umiejący doskonale po rusku, po niemiecku i po polsku; **Niemka** guwernantka, z językiem niemieckim, francuzkim, angielskim i muzyką i **Polka**, która ukończyła gimnazjum Marjeńskie w Petersburgu, z srebrnym medalem, mająca dyplom uniwersytecki, starają się o miejsca.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7, Rekomendacja Dąbrowskiej.

—14374—2—6

Dwóch Uczniów

potrzeba do Cukierni Trojanowskiego, ulica Mazowiecka Nr 1. —14304—2—3

Kassjera i Sekretarza

znającego dokładnie język ruski, z kaucją pieniężną, poszukuje się na Wołyń.—Adresa uprasza się złożyć w kantorze loterji, w hotelu Polskim, ulica Długa. —14375—2—3

WDOWA

niemłoda, jadąca do Ems, życzy sobie spiesznie towarzyszki na wspólny koszt.—Ulica Królewska Nr 41, oficyna lewa, 1-e piętro.

—14328—2—3

Potrzebna **KOBIETA**

w średnim wieku, Niemka lub Polka, mówiąca po niemiecku, do dzieci początkujących.—Wiadomość Krakowskie-Przedmieście Nr 369, Rekursa Obywatelska, w magazynie obuwia damskiego.—Tamże są do sprzedania Suknie balowe, wizytowe i **3 Okrycia oraz Książka** do nabożeństwa, Dunina. —14378—2—2

Ogłoszenie.

Warszawski Okręgowy Zarząd Intendentury, podaje niniejszem do wiadomości, iż w d. 2 (14) Lipca r. b. odbywać się będzie w Radzie Warszawskiego Okręgu Wojskowego licytacja na dostarczenie do Brzesko-Litewskiego składu potrzeb wojskowych na rok 1879 materjałów do obwiązywania i pakowania służących, a mianowicie:

Rogóżes (cynówek), sztuk 921.
Rogóż 1-go gatunku, sztuk 64,394.
Powrozów pieńkowych grubych, saż. 127,664
Szpagatu do zszywania, saż. 107,221.

Ogłoszenie szczegółowe o tej licytacji, umieszczonem zostało w Petersburskich i Moskiewskich wiadomościach, niezależnie wszakże od tego, życzący przyjąć udział w licytacji odczytywać mogą rzeczone ogłoszenie, jakotéż warunki dostawy wymienionych materjałów, opisanie takowych w Warszawskim Okręgowym Zarządzie Intendentury, każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń.

3—3 — 14198 —

MĘŻCZYZNA

kawaler, w sile wieku, mający od władzy upoważnienie na początkowego nauczyciela, posiadający z kilkoletniego uczenia dzieci w rządowej szkole i prywatnie chlubne świadectwa, poszukuje w Warszawie dla siebie jakiegokolwiek zajęcia. Mógłby się przytem zajmować udzielaniem dzieciom początkowych nauk, gdyby takowe z pełnieniem obowiązku pogodzić się dało.—Oferty uprasza się składać pod literami J. J. 3—3—14103—

Do Pralni **Drezdeńskiej** potrzebne są zdolne

Prasowaczki.

Tamże **dziewczęta** dobrego prowadzenia mogą być przyjęte na naukę.—Plac Grzybowski Nr 1, obok kościoła Wszystkich Świętych.

6—6—13253—

Do Szkoły 4-ro klasowej w Lipnie, potrzebni są

Nauczyciele.

Wiadomość w hotelu Drezdeńskim pod Nrem 2; od godz. 3 do 5 po południu. —13997—3—5

Potrzebną jest

NIEMKA

w średnim wieku, dobrego prowadzenia, umiejąca choć trochę krawieczyznę.—Wiadomość Krakowskie-Przedmieście Nr 38, mieszkania 3.

—14214—2—3

Dobry Rzemieślnik

wyuczony w obcych krajach jóżnego rzemiosła: tokarstwa, ślusarstwa, systemu wszelkich maszyn, przy wodociągach i agronomii?—Życzy sobie miejsca na prowincji, kontraktowanie, lub miesięcznie.—Ulica Sienna Nr 10, w Sklepie Wiktuałów. 2—3—14252—

Osoba młoda,

przybyła z prowincji, obznajmiona kompletnie z gospodarstwem domowem, tak wiejskiem, jak miejskiem, znająca krawieczyznę i szycie bielizny, życzyłaby sobie zająć odpowiednie miejsce na wsi, albo też w Warszawie, mógłaby także przyjąć miejsce sklepowej.—Adres ulica Leszno Nr 8 nowy, w pracowni sukien damskich W. K., stróż wskaże.—13979—3—3

Uczeń VIII klassy

VI gimnazjum, mający upoważnienie od dyrektora, życzy udzielać lekcje z języków starożytnych, ruskiego i niemieckiego, oraz z Algebry, Trygonometrji i Fizyki.—Tamże jest młoda gimnazistka z patentem, udzielająca przedmioty gimnazjalne.—Plac S go Aleksandra Nr 7 domu, mieszkania 10.

3—3—14082—

W Rekomendacji

S. Masłowskiej,

wakują posady na **Nauczycieli, Nauczycielki i Bony Francuzki.** Krakowskie-Przedmieście Nr 17. —14192—2—3

Żądaną jest Kucharka,

któraby rozumiała język ruski i mogła niewielkie pranie przyjąć na siebie. — Ulica Nowogrodzka Nr 12, mieszkania 3.

—14173—2—2

4,500 rs.

do wypożyczenia na dom murowany po Towarzystwie Kredytowem. — Ulica Wielka Nr 5, mieszkania 4. —14187—2—2

Potrzebne są

PANNY

do Bielizny do maszyny i podręczne — i osoby kompletnie uzdatnione do negliży.—Ulica Niecała Nr 6 nowy, drugie piętro mieszkania.

1—3—14410—

Potrzebne są zaraz

PANNY

maszynistka, oraz podręczne, do szycia bielizny.—Bonifraterska Nr 7. mieszkania 22.

1—2—14397—

Potrzebną jest

PANNA

podręczna do maszyny, znająca krawieczyznę i bieliznę damską. — Orla Nr 3, do pani Kordelas. 1—3—14346—

PANNY

potrzebne są zaraz zdatne, podręczne i uczennice; oraz **Panna** do kroju sukien. — Ulica Bednarka Nr 18, mieszkania 20.

1—3—14389—

Potrzebną jest zaraz z dobrem wynagrodzeniem

PANNA

kompletnie uzdatniona do krawieczyzny, oraz kilka **PANIEN** podręcznych i do nauki do pracowni J. Chłusowiczowej. — Nowy-Świat Nr **72.** 1—3—14396—

Potrzebne są zaraz do bielizny

Maszynistka,

PANNA do dziurek, oraz podręczne i do nauki. — Chmielna Nr 19, w oficynie 1-sze piętro. 1—3—14343—

Potrzebną jest

Podręczna,

umiejąca szyć na maszynie. — Danielewiczowska Nr 4A, mieszkania 15. 1—1—14375—

MAMKI

u Akuszerki M. Ł., ulica Chłodna Nr 20.

1—1—14404—

MAMKI

wiejskie, z pokarmem świeżem i starszem, bez długu, u akuszerki. — Ulica Śliska Nr 31.

1—1—14379—

Potrzebny jest

Student Uniwersytetu,

wydziału matematycznego. — Ulica Wiejska Nr 3, u Rządcy domu. 1—1—14399—

Student Uniwersytetu

życzy udzielać lekcje w okresie kursu gimnazjalnego.—Widzieć można od 11-tej z rana do 2-giej po południu.—Obożna Nr 2, mieszkanie majora Drabizowa. 1—2—14352—

Uczeń farmacji

znajdzie miejsce każdego czasu w aptece Hakebeila na Krakowskiem-Przedmieściu.

1—3—14371—

Uczniowie

do nauki kowalskiej i ślusarskiej znajdą zaraz miejsce w Fabryce Powozów p. Jana Stopczyk. Elektoralna Nr 7. 1—3—14394 —

Wspólniczka

potrzebna jest z kapitałem rs. 3,000—4,000 do interesu bardzo korzystnego.—Łaskawi interesanci raczą swoje adresa złożyć w Kurjerze Warszawskim pod lit. M. C. Z.

1—2—14356—

Zawiadomienie.

Pracownia bielizny i haftów, egzystująca dotychczas przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 41, z dniem 8 lipca r. b. przeniesiona została na ulicę **Chmielną Nr 19** w oficynę pierwsze piętro, gdzie i nadal przyjmuje do **szycia i haftu**, tak pojedyncze roboty jako też całe wyprawy, poręczając za piękne odrobienie i na czas wykończenie. Z czem poleca się i nadal względom Szanownych Dam.

E. S. —14342—1—6

!Zupełna wyprzedaż!

po cenach niżej kosztu **Towarów Bławatnych i Koronek.**

Bernharda Klingsland,

ulica Niecała Nr 12 lit. a, obok Saskiego ogrodu. 14362—1—6

Ważna wiadomość dla dam!

Po dwóch letnim studjowaniu w Paryżu na nowo otwieram Zakład

Kroju Sukień

i wszelkich fasonów, w 8 lekcjach podejmuje się kompletnie wyuczyć osoby niemające żadnych zasad, wyrachowanie to techniczne P. Burznar, tak zrozumiałe, że uczennica po 4 lekcjach, z pomocą rydelka i centymetra bez pomocy krajać może, to też tysiące podziękowań odbieram.—Była Nauczycielka Instytut Puław **ZALESKA.**

Nr. 87 Plac Zygmunta, gdzie **Apteka**

—13264—4—6

Mężczyzna

w średnim wieku, polak, posiadający języki: angielski, francuzki, niemiecki i rossyjski, życzy sobie umieścić się w jakim zakładzie przemysłowo-fabrycznym, gdzie obeznany specjalnie z handlem i przemysłem; lub też jako towarzysz dla osób udających się do powyższych krajów, wrazie potrzeby może złożyć kaucję.—Adres uprasza zostawić w Redakcji Kurjera Warsz. pod literami M. B. M.

—13955—3—3

Do sprzedania

Dwa Garnitury Mebli.

Alea Jerozolimska Nr 17, u Tapicera.

—14167—2—3

Na dobra mające wartości 150,000 rs., położone w gubernji Suwalskiej, przy granicy pruskiej, w bliskości kolei żelaznej,

potrzebna jest pożyczka 20,000,

na 1-szy numer po długu Tow. K. Z., wynoszącym 11,000.—Życzący ulokować kapitał na tych dobrach, zechcą się bliżej poinformować w Kancelarji Regenta W-go Franciszka Kulikowskiego w Warszawie, lub u W-go Smoleńskiego Patrona w Suwałkach.

—13935—3—4

Młoda wykształcona Niemka,

dopiero co przybyła, poszukuje miejsca do dzieci za Bonę.—Adresy uprasza złożyć w Redakcji pod lit. M. O. —14286—2—3

Potrzebny jest

Uczeń

do Cukierni, od lat 12 do 14, umiejący czytać i pisać. Pierwszeństwo mają z prowincji. Ulica Chłodna Nr 40 nowy. —14253—2—3

MAMKI

dwie, ze świeżym pokarmem, są u akuszerki Brzezowskiej, przy ulicy Wielkiej Nr 13 domu, oraz mieszkanie dla osoby spodziewającej się słabości. —14244—2—3

Do sprzedania:

3 Tokarnie z leitszpindlami, 2 używane Tokarnie duże, planszajbowe, w dobrym stanie i 1 duża Heblarnia.—Smolna Nr 11, mieszkania 10. —14005—3—3

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów moich kundmanów, jakoteż i Szanowną Publikę, że

Magazyn Obówia Mezkiego pod firmą:

A. WIERCIŃSKI

przy ulicy Bielańskiej róg Tłomackiego,



od siedmiu lat egzystujący, znany z dobreci swych wyrobów i zaszczycony względami Szanownej Publiczności, z dniem 1-m Lipca r. b. przeniesionym został na róg ul. **Świętokrzyzkiej i Jasnej, pod Nr 2.**

Polecając WW. Panom znaczny wybór mezkiego obówia z najlepszych materjałów, doborowego wykończenia, po cenach przystępnych wykonywam zarazem wszelkie obstalunki podług najświeższych fasonów, z całą sumiennością i na czas umówiony.

Pozostaję z uszanowaniem

A. Wierciński.

Róg Swiętokrzyzkiej i Jasnej, Nr 2-gi.

3—6 — 14079 —

!!!WIELKA WAŻNOŚĆ DLA DAM!!!

Niniejszem mam honor zawiadomić WW. Damy, iż wyuczam praktycznie i listownie znanego i wprowadzonego przezemnie w Niemczech, Austrji i Hollandji **sposobu wydostania przecudownego bryljantowego glansu przy prasowaniu bielizny w przeciągu kilku godzin,** podług zupełnie nowej metody. Próby są u mnie do przejrzenia

Wynagrodzenie za kurs wynosi rs. 4. Listownie zaś wyuczam pod gwarancją, za rs. 2, które nadesłane być powinny.

Upraszam tylko WW. Damy o przyniesienie z sobą kilku sztuk niekrochmalonej bielizny.

Zwracając uwagę na to, że przejeżdżając do Rossji, **kilka dni tylko** zabawić tu zamierzam,

Pozostaję z uszanowaniem

Madame A. WEIGEL.

Hotel Victoria Nr 5, na parterze.

3—3 — 14058 —

ODEZWA

do Wielmożnych i Jaśnie Wielmożnych PP. Ziemian.

Do najstraszliwszych klęsk, jakie PP. Rolników trapią, należy bezwątpienia **śniedź zboża.** Plaga ta ukazująca się raz w większych, drugi raz w mniejszych rozmiarach, zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę nie tylko bezpośrednio przez nią dotkniętych rolników, ale także uwagę badaczy przyrody! Badania ich też wykazały, że śniedź nie jest zarazą spadającą z mgłą lub deszczem, jak lud wiejski sądzi, lecz że jest ona **roślinką, należącą do rodzaju grzybów** (pasożyt) i że podobnie jak wszystkie grzyby rozradza się z zarodków t. j. z **nader drobnych czarniawych pyłków,** przylegających już to do ziarn zboża, już też dostających się do roli, albo z nawozem, albo wprost z kłosów. **Wilgotny stan powietrza sprzyja rozradzaniu się grzybów,** ztąd też i śniedź (stosownie do przysłowia „rośnie jak grzyby po deszczu") w latach słotnych, a szczególniej, gdy slota panuje w czasie zawiązywania się ziarn, **najobficiej się pojawia.** Łatwo tedy zrozumieć, że owe zarodki są źródłem i początkiem nowej plagi dla rolnika, plagi zmniejszającej nie tylko ilość i wartość plonu, ale jeszcze zwiększającej wydatki, gdyż siły robocze należy używać na płukanie zaśniedzonego zboża i t. d. Dla tego też, chcąc się pozbyć owej plagi, **potrzeba koniecznie zniszczyć zarodki** będące już to na ziarnie, już w roli, a środkiem wypróbowanym przeciw nim jest

Zaprawa Nasienna N. DUPUY'A.

Na zaprawę tę **przy nadchodzących jesiennych zasiewach** zwracamy uwagę PP. Ziemian, nabyć jej zaś można w składzie podpisanej firmy. **Jedna paczka** zaprawy nasiennej kosztuje tylko **kop. 40,** niszczy zaś ona nietylko zarodki na ziarnie, ale i okrywające ziarno powłoką, oraz będące w ziemi, oraz **zabezpiecza od wyżarcia oziminy przez myszy.**

Austryjackie i francuzkie ministerstwo rolnictwa, poleca zaprawę nasienną N. Dupuy'a, jako **jeden z najbardziej skutecznych i pewnych środków** przeciw śniedzi.

Na żądanie prospekty i atesty **franco i gratis.** Cena jednej paczki jest raz na zawsze **stale** położoną. Jedna paczka wystarcza **na 7 ćwierci zboża.**

Wyłącznie skontraktowana sprzedaż na Królestwo i Rosję

M. ŁOJOWSKI i S-ka,

BIELAŃSKA Nr 12 w WARSZAWIE.

Na powyższy towar poszukuje się w każdem większem mieście jednego odbiorcy, któryby go przyjął w komis do sprzedaży. Na zapytania odpowiada powyższa firma.

2—6 — 14277 —

Wskutek przejścia w inne ręce St. Petersburgskiej fabryki tabacznej „Fenix," nowonabywca wyprzedaje całkowity remanent rzeczonej fabryki, dając wyjątkową możność Szanownej Publiczności zaopatrzenia się w dobre wyroby tabaczne po zniżonych cenach.

Kupujący nie mniej 100 sztuk papierosów otrzymuje 20%. rabatu
" " 500 " " " 25%. "
" " 1000 " " " 30%. "

Wyprzedaż trwać będzie do wyczerpania zapasów i odbywa się:

Na Krakowskiem-Przedmieściu w domu obok kościoła Świętego Krzyża, w Składzie Pani Samborskiej.

Na Senatorskiej ulicy w domu Nr 5, w Składzie Pani Wandy Umińskiej.

Na Miodowej ulicy w domu Barona Lesser, w składzie tabacznym.

Na Bielańskiej ulicy w Hotelu Lipskim w składzie tabacznym P. Nowakowskiego.

7—10 — 13410 —

PAROWA FABRYKA

Czekolady i Cukrów Desserowych

E. WEDEL,

ulica **Szpitalna Nr 4,**

poleca Szanownej Publiczności oraz Amatororom i Znawcom — własnego wyrobu

BISZKOPTY ANGIELSKIE

w czterech najwięcej ulubionych gatunkach,

oraz znane i ulubione Ciasteczka do herbaty i wina, znane pod nazwą:

HERBATNIKI ANGIELSKIE

w **kilkunastu** różnego rodzaju i kształtu **gatunkach,** posiadające też co i Biszkopty własność, a mianowicie, że **przez bardzo długi przeciąg czasu dają się w stanie jednakowej świeżości przechować.**

Właśnie dla tych swoich przymiotów Biszkopty i Herbatniki stanowić mogą znakomitą dogodność na obecną porę, gdy wiele osób znajduje się na letniem mieszkaniu lub używa kuracji, osobliwie dla tych, którzy życzą sobie zawsze posiadać ciastka **nigdy się niestarzejące.**

Przy tem Biszkopty są jedyne w swoim rodzaju ciastka, która **chorzy używać mogą** i które przy **wodnych kuracjach** przez pp. lekarzy **bywają zalecane.**

Biszkopty pakowane są w pudełkach po 1—3—5 funtów mięszane lub każdy gatunek oddzielnie.

Dla dogodności publicznej przyjmują się **obstalunki do wysłania na pocztę,** przy czem przy zamówieniu uprasza się o nadsyłanie, oprócz należności za towar, na koszta przesyłki i opakowanie **po kop. 10 od funta.**

PP. handlującym odstępuje się **znaczny rabat.**

Listy i pieniądze adresować należy wprost do fabryki **przy ulicy Szpitalnej Nr 4.**

2—6—14078—

Majątek Ziemski

do sprzedania i **Kapitał rs. 7.500,** do ulokowania na dom w Warszawie, razem lub częściowo, zaraz po Towarzystwie.—Wiadomość u Powichrowskiego Adwokata przysięgłego, ulica Długa Nr 25. —14106—3—6

Dwa Konie,

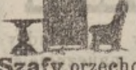
maści siwej, po lat sześć mające, z atestatami, są do sprzedania do 12-go Lipca, nowego stylu r. b. — Ujazdowska aleja, dom Szmidta Nr 7, pierwsze piętro. —13965—3—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Potrzebną jest **Osoba** płci żeńskiej, na zarządzającą pralnią i kassjerkę, z kaucją rs. 50.—Wiadomość przy ulicy Nalewki Nr 14, w składzie bielizny pana A. Zyttenfelda.

3—3—13982—

Do sprzedania za przystępną cenę



Dwa Garnitury Mebli

orzechowych, rypsem krytych, **Szafy** orzechowe, **Kredensa** dębowe, **Łóżka** i t. p. **Meble.** Wiadomość: Ulica Bracka Nr 3, niedochodząc Żórawiej, u Stolarza.

—13581—6—6

Cement Portland angielski.

Guziki do rękawiczek.

Szpagat różnego gatunku, sprzedaje po cenach przystępnych K. Schechter.—Marjańska Nr 5. —13628—5—6

Jest do sprzedania wysokiej psiarni

Wyżeł (Pointer),

w trzeciem polu, kompletnie ułożony do suchego i mokrego pola.—Wiadomość przy stajniach Cesarskich w Belwederze.—14269—2—3

Do sprzedania:

Kozetka, 2 Fotele i Taboret, za 25 rs.; Stolik za 3 rs., Łóżeczko z Szafką za 15 rs. i 7 składanych Krzeseł i Lampa wisząca za 3 rs.; od godz. 11 do 3 —Nowe-Miasto Nr 15, m. 4.

—14248—2—2

Jest do sprzedania

Sklep Mydlarski,

przy ulicy Brackiej i Widok Nr 2. — Tamże do sprzedania **Garnitur Mebli** orzechowych, urzędowej roboty, kryty brokatelą, koloru błękitnego. —14295—2—3

MASZYNY RĘKAWICZNICZE

firmy **L. F. ROTHA** z Wiednia,

SPRZEDAŻ NA RATY

po Rs. 1 Tygodniowo

za zaliczeniem,

Nr 6. Tłomackie. Nr 6.

F. SZANIAWSKI Agent.

2—6 — 14226 —

Z kapitałem do rs. 2,000

potrzebny jest Wspólnik, człowiek w średnim wieku, **do przedsiębiorstwa nowego, duże przynosić mogącego korzyści.**—Wiadomość: Tłomackie Nr 6, u rządcy domu. —14071—3—3

Trzy Garnitury Mebli

do sprzedania, jeden używany, urzędowej roboty.—Leszno Nr 13.—Tamże potrzebny zaraz **Uczeń** do Tapicera. —14117—3—3

Hurtowa i częściowa

SPRZEDAŻ

różno-kolorowych halek, fartuszków dziecinnych, śliniaczków, negliży damskich i innych podobnego rodzaju towarów. — W Sklepie **Wandy Kosakowskiej** ulica Ś-to Jańska Nr 4 nowy.—Tamże potrzebne są **Panny** do robót włóczkowych.

2—3 — 14237 —

Potrzebną jest

Summa od 800 do 1,000 rs.,

do pewnego interesu, pożyczający lub pożyczająca, prócz zapewnienia hypotecznego i procentu, może znaleźć odpowiednie zajęcie.—Wiadomość w Kiosku róg Leszna i Rymarskiej.

—14293—2—3

KROJU SUKIEŃ

damskich, podług metody rzeczywiście francuzkiej, wyucza bez żądnych szumnych przechwałek, z całą sumiennością w 14 lekcjach Kostecka, w pracowni swej, przy ulicy Królewskiej Nr 23, nad Magazynem mebli, drugie piętro, lokalu Nr 35. —14263—2—6

Żądany jest kapitał

Rs. 30,000

na hipotekę nieruchomości warszawskiej i wiejskiej, który się będzie mieścił w pierwszej połowi wartości.— Uprasza się o złożenie adresów pod Nr 60 przy ulicy Chmielnej, stróż wskaże. 2—3—14217—

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

mahoniowy, fabryki Kralla i Seidlera, o 7-miu oktawach, 4-ch szprejcach i całym metalowym blatem, systemu belgijskiego, za 350 rs.—Wiadomość przy ulicy Szkolnej Nr 4, mieszkania Nr 7. 2—3—14288—

Do sprzedania:

Stół jadalny na 12 osób za rs. 15; Stolik jesionowy z szufladą za rs 5; Szesląg rypsem kryty za rs. 18; Stolik mahoniowy do kart za rs. 6; Szafy politurowane na bieliznę po rs. 14 każda, dwa samowary jeden na 50, drugi na 12 osób.—Zielony plac Nr 3 domu, mieszkania Nr 5. 2—2—14318—

Młodzieniec

dobrego prowadzenia, z ukończonych naimniej 4-ch klass, może mieć miejsce ucznia w **Aptece Warszawskiej**.—Wiadomość w aptece p. Fijałkowskiego, ulica Nowo-Senatorska.
3—3—14009—

Potrzebne są zaraz

PANNY

do Pracowni bielizny St. Kossobudzkiej —Ulica Elektoralna Nr 1. —13990—3—3

Młoda Osoba

uzdolniona, przybyła z prowincji, pragnie się wyuczyć strojów damskich, a szczególniej kapeluszy, pierwszy kwartał może pracować bezpłatnie.—Offerty prosi złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod adresem: Marja St.
3—3—13981—

CHŁOPCY

potrzebni są do stolarza. Ulica Waliców Nr 3
—14018—3—3

HOTEL WARSZAWSKI
W KRYNICY,

z własnym ogrodem spacerowym, w najzdrowszem i najpiękniejszem miejscu położony, z wielkim komfortem urządzony: 70 Pokoi w piece lub kominki zaopatrzonych, po cenach od 50 centów do 3 złr. w. a. na dobę, z dniem 15 Czerwca otwarty został. Restauracja pierwszorzędna à table d'hôte, à la carte i à convert. Piwnica w doborowe wina wszelkich gatunków i inne napoje zaopatrzona. Służba zręczna. Dobór dzienników krajowych i zagranicznych. Omnibus hotelowy i powozy do wynajęcia. Zamówienia na mieszkania z odpowiednią zaliczką, przyjmuje zarząd hotelu. 6—12 — 13079 —



MAGAZYN MEBLI NOWYCH i UŻYWANYCH



PIECHOWSKIEGO i SZCZOTKOWSKIEGO,
Marszałkowska Numer 60, róg Zielonego Placu pierwsze piętro,
Posiada znaczny wybór garniturów gotowych, i wszelkiego rodzaju mebli, przyjmuje również obstalunki na roboty meblowe i dekoracyjne. 34—0 4046 — —

PAPIER FAYARD et BLAYN

Paryż, 40, rue Neuve Saint-Merry
Leczy: Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagniotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Rolety do okien patyczkowe, bardzo praktyczne, po cenach dotąd niepraktykowanie nizkich, oraz Rolety **kolorowe,** z płótna **rewańtuchowego** i **drylichowe,** poleca Skład Fabryczny Obić Papierowych, pod firmą:

J. FRANASZEK

15. Krakowskie-Przedmieście 15.
7—0 — 12810 —

Do premjum Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1879, przygotowaliśmy bardzo gustowne ramy w różnych profilach, które obejrzeć można na miejscu.

Wszelkie zamówienia załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

Altenberg i Robitschek.

Krakowskie-Przedmieście 41.
3—3 14061 —

Przpsposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego wswym składzie części szkodliwych dla zdrowia aprobowane pzzez Petersbrsskie i Warszawskie Medyczne Władze na ogólnych zasaeach handlu.

BRYLANTOWY KREM.

Kosmetyk ten najnowszego wynalazku, uzyskał w najkrótszym czasie ogólne uznanie od używających, powleka on twarz tak delikatną białością, że najprzonikliwsze oko odróżnić go od naturalnej nie może. Szezególnie zachwyca uroczą białością na wieczornych zabawach. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką na prowincję rs. 2. Główny skład Perfumerja Dobrzańskiego **à la Renaissance** Hotel Angielski, ulica Wierzbowa i u Sierzputowskiego na Krakowskiem Przedmieście Nr 15. 12—12 — 7867 —

BIURO TECHNICZNE
KUKSZ, LUEDTKE & GRETHER,

przeniesionem zostało
na ulicę Leszno, pod Nr 25.
2—3 — 14224 —

FABRYKA W WARSZAWIE NR. 2169.

SKŁAD ULICA MIODOWA NR. 10. NOWY

LAKIERY

SPIRYTUSOWE PATENTOWANE
LAKIERY KOPALOWE jasne, ciemne i kolorowe
LAKIERY TERPENTYNOWE jasne i białe
LAKIERY ANGIELSKIE do powozów it.p.
LAKIERY FRANCUZKIE oryginalne w różnych kolorach
WERNIKSY, POLITURY, POKOSTY,

Farby Olejne Pokostowe

szybko schnące we wszystkich kolorach,
przyrządzone wprost do użycia.
FARBY DRUKARSKIE i LITOGRAFICZNE
TUSZ LITOGRAFICZNY w płynie i w laskach
BRONZY w proszkach do złocenia
PĘDZLE do Lakierów i Farb olejnych. POLECA:

J. A. KRAUSSE

SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW MALARSKICH

ULICA MIODOWA NR: 10, NOWY

SKŁAD ULICA MIODOWA NR. 10. NOWY

FABRYKA W WARSZAWIE NR. 2169.

3—3 — 12656 —

Do sprzedania

KOLONJA

z 4 mórg, 300 prętowych, grunt dziedziczny, z zabudowaniami gospodarskiemi, ogród fruktowy i warzywny, drzew około 500 szt. i krzewy owoc rodzące i dwa **Magle** wiedeńskie, funkcjonujące na miejscu, w gruncie tym znajduje się obfitość gliny zdatnej na cegłę i t. p. Wiadomość na miejscu za rogatką Jerozolimską przy szosie, gmina Czyste, wieś Ochota Nr 25, u Wł. Grabowskiego. —13006—3—3

Jest do sprzedania we wsi Klembowie, powiecie Radzymińskiem, od Radzymina 8 wiorst, ak również od stacji kolei Petersburskiej Woomin wiorst 8,

KOLONJA,

gruntu morgów 14, z zabudowaniami i wiatrakiem i łąką, w czwartej części tego las i pastwisko.— Wiadomość na miejscu.—13928—

NIEMKA

rodowita, z dobrym akcentem i patentem nauczycielki, życzy sobie umieścić się do dzieci lub matkowania do dorosłych panienek.—Tamże jest **Niemka**, która życzy sobie dawać prywatne lekcje po domach i korrepetycje z języka niemieckiego. — Wiadomość: ulica Furmańska Nr 15 u pani Lapińskiej, z rana do 11-tej godziny. 2—3—13902—

DOM

z obszernym dziedzińcem i ogrodem, na dogodnych warunkach jest do sprzedania.—Wiadomość na ulicy Ogrodowej Nr 42, u właściciela.—Tamże jest do nabycia około **10,000 sztuk starej cegły.** —14143—2-2

W fabryce powozów Filipa Loretz są do sprzedania

Wózki

dla chorych osób.—Także tam potrzebny jest **UCZEŃ** od lat 14 do 16 —Ulica Leszno Nr 24.
—14145—2—3

Nowo-Senatorska Nr 4.
W Magazynie Bielizny i Haftów Józefiny, przyjmuje się wszelka krawieczyzna damska, która się wykończa najstaranniej podług ostatnich żurnali. Tamże dostać można **gotowych szlafroków** damskich i sukienek dziecinnych. 3—3 — 13176 —

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że w magazynie moim wprost kościoła Ś-go Aleksandra przy trzech krzyżach, w domu W-go Junga Nr 8, prócz wyrobów tabacznych, galanterji i materjałów piśmiennych, od lat kilku egzystującą

FABRYKĘ GILZ

powiększyłem, sprowadziwszy stosowną maszynę do rżnięcia papieru, przyrządy i znaczny zapas prawdziwej francuzkiej bibułki **abadie.** Gilzy otwarte do maszynek własnego pomysłu, z mundsztukami i bez takowych, sprzedaję po najumiarkowańszych cenach, tak detalicznie jak i hurtowo, ustępując handlującym stosowny rabat—Zamówienia wszelkie z prowincji przyjmuję i przesłanie rozlicznego gatunku gilz, oraz maszynek do papierosów, załatwiam z należytym pośpiechem.

Stanisław Skrędzelewski.

Tamże potrzebne są **Panny** obeznane z powyższą pracą. 3—3—13111—

Pralnia Wiedeńska

przeniosłszy kantor swój na Świętokrzyzkiej, posiada je obecnie jak niżej:
Na Przejazd Nr 13,
« **Świętokrzyzkiej Nr 3,**
« **Chłodnej Nr 34.**

W Kantorze Pralni na Przejazd Nr 13, jest do sprzedania stary **Omnibus, Magiel korbowy i Przeforsztowanie sklepowe, oraz Lampy.** —14225—2—3

Garnitur Mebli

brzostowych, 6 krzeseł, 2 fotele, 1 kanapa i stół, są do sprzedania przy ulicy Twardej Nr 28.—Wiadomość w sklepie wiktuałów.
—14242—2—3



Są do sprzedania

Garnitury Mebli,

nowe i używane i **Sofy.**—Ulica Źródłowa Nr 10, przy Marjensztadzie, u Tapicera J. Olszewskiego. —13502—5—6



Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

—używany i nowy: Sofa, Szezlong, Fotel, Stolik do kart, Stół jadalny, Otoman i Kozeta. — Ulica Królewska Nr 19 **u Tapicera.** 4—6—13873—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).
Дозволено Цензурою.